

**GAZETA****PORANNY****ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW**

Nr. 8970.

Lwów, środa 4 września 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

**Arabowie nadal atakują kolonie żydowskie.****Kluby sejmowe zaczynają jesienne narady.****Nowy Dobosz na Huculszczyźnie: Ujęcie groźnego bandyty Iwaniuka przez policję. - Bunt w więzieniu rzeszowskim. - Wygrane dolarówki. - Strzały do lecącego Zeppelina.**

Szynki pragskie, wędliny delikatesowe poleca „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz. Akademicka 24. - L. Sapieny 25.

**PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.**

Warszawa, 2 września. (Tel. G. P.) Prezydent, Rzplitej przybył dziś do Warszawy i podejmował herbatką na Zamku bawiąc tu wycieczkę parlamentarzystów francuskich. P. Prezydent Rzplitej pozostanie w Warszawie do środy b. tyg., poczem wraca do Spaly.

**PERSONALJA.**

Warszawa, 2 września (Tel. G. P.) 2. bm. powrócił i objął urzędowanie dyr. depart. administracyjnego w Mjn. Mieczysław Piątkowski. Poseł norweski Dittloff powrócił do Warszawy, i objął urzędowanie. Sekretarz poselstwa jugosł. Milovan Prodanowicz został przeniesiony na stanowisko wicekonsula w Pecs.

**ŚLYNNY COTY PRZYBYWA DO WARSZAWY.**

Paryż, 2 września (Tel. G. P.). Do Warszawy wyjeżdża w dniach najbliższych właściciel wielkiej fabryki perfum oraz dzienników „Gaulois” i „L'ami du Peuple” p. Coty.

**„BOJOWA GOTOWOŚĆ SOWJETÓW NA BAŁTYKU“.**

Moskwa, 2 września. (Tel. G. P.) W Leningradzie zakończono manewry, które miały dać pojęcie o wartości militarnej floty sowieckiej, oraz twierdzy w Kronsztadzie. Prasa sow. podaje, iż manewry dowiodły, że Sowjety na Bałtyku gotowe są do boju.

**NIEBEZPIECZNY TRANSFORMATOR.**

(Do artykułu na stronie 9-tej).

**Znowu pożar całego miasteczka.****W WOJ. NOWOGRÓDZKIM OGIEŃ STRAWIŁ 300 BUDYNKÓW.**

Nowogródek, 2 września. (Tel. G. P.) W miasteczku Kamień wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał groźny pożar. Ogień

zniszczył 300 budynków, należących do 70 gospodarzy. Wraz z budynkami spaliły się tegoroczne zbiory. Inwentarz żywy ocalał. Straty są bardzo wielkie.

**NOWE SPRAWOZDANIE P. DEVEYA.**

Warszawa, 2 września. (Tel. G. P.) Doradca finansowy rządu polskiego, p. Devey przystąpił do pracy nad nowym sprawozdaniem o sytuacji gospodarczej i finansowej Polski za trzeci kwartał br.

**WIZYTACJA MIN. PRYSTORA.**

Warszawa, 2 września. (Tel. G. P.) Min. Pracy plk. Prystor przyjął dziś dyrektora Gł. Urzędu Ubezpiecz. p. Goetla w sprawach dotyczących Gł. Urzędu. W godzinach popołudniowych min. Prystor opuścił Warszawę, udając się samochodem na wizytację podległych mu urzędów. Nieobecność min. Prystora w Warszawie potrwa około tygodnia.

**ANGLICY ZAKUPILI AKCJE ZIEMSK. BANKU KREDYT.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 2. września. (ab) Toczące się pertraktacje między Ziemskim Bankiem Kredytowym a angielską grupą finansową zostały zakończone. W wyniku tych rokowań większość akcji Banku przeszła w ręce grupy angielskiej



# Kluby sejmowe zaczynają jesienne narady.

KLUB NAR. ORGANIZUJE WSPÓLNĄ AKCJĘ, ZMIERZAJĄCĄ DO ZWOŁANIA SESJI SEJMOWEJ. — BRAK WIDOKÓW POWODZENIA TEJ AKCJI.

(Telefem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 września. (ab) Dziś jak zwykle każdego pierwszego dnia w miesiącu, gmach Sejmu dotąd cichy, pusty i zięjący nudą, nico się zaludnił. Przybyli łowiem posłowie z Warszawy i z prowincji, by odebrać swoje dety poselskie. Przy tej sposobności zgodnie z ustaloną już tradycją odbyły się nieoficjalne zebrania klubowe. Jedynie Klub Narodowy odbył posiedzenie oficjalne, na którym uchwalono zwrócić się do innych klubów sejmowych celem wspólnego wystąpienia do Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Pismo prezydium Klubu Narodowego do pozostałych klubów, zawierające motywy tego wniosku, będzie rozesłane w najbliższych dniach i podane są wiadomości publicznej.

Według słów niektórych posłów z Klubów Nar., program, jaki wysuwa endecja na sesję nadzwyczajną, przedewszystkiem zawierać będzie dyskusję nad polityką gospodarczą rządu, sprawę Trybunału Stanu i min. Czechowicza, oraz dekrety prasowe. Jak wiadomo, Klub Narodowy już kilkakrotnie występował z inicjatywą zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną dla załatwienia szeregu spraw bieżących ściśle politycznych, a głównie skierowanych przeciwko obecnemu rządowi. Jednakże zwykle inicjatywa ta napotykała na bierny opór i niechęć ze strony lewicowych klubów opozycji. Z nastrojów, jakie dziś panowały w klubach sejmowych, należy przypuszczać, że i tym razem inicjatywa klubu endecyjskiego nie odniesie skutku i raczej spotka ją fiasko.

Dla zwołania sesji nadzwyczajnej z inicjatywy poselskiej potrzeba zgodnie z konstytucją 1/3 podpisów całej ilości posłów, t. zn. 148 posłów. Takiej ilości członków Klub Narodowy nawet ze swymi przybudówkami Ch. D. i N. P. R. prawicą, nie posiada. Tymczasem zaś centralny komitet wykonawczy P. P. S. nie powziął w tej mierze uchwały i uzależnił ją od opinii swych kół prowincjonalnych, wśród których rozbieżność poglądów na ustosunkowanie się władz naczelnych do rządu jest dość duża. Zostają jedynie dwa inne kluby lewicowe, opozycyjne Stronnictwo chłopskie i Wyzwolenie. I tutaj dużą rolę odgrywać będzie przy osta-

tecznej decyzji ustosunkowanie się poszczególnych członków do rządu. Bowiem i w tych klubach istnieje dość duża różnica poglądów na taktykę do rządu. Bowiem i w tych klubach istnieje dość duża różnica poglądów na taktykę tych klubów w stosunku do polityki rządowej.

Zresztą klub Wyzwolenie na ostatnim swem posiedzeniu powziął uchwałę zebrania się dopiero na przyszły miesiąc, a zatem poselska inicjatywa zwołania Sejmu byłaby już wtedy bezcelowa.

Stąd widać, że podjęta dzisiaj przez Klub Narodowy akcja rozpoczęcia Sejmu przed sesją jesienną, raczej spotka się z przeszkodami, niż z ogólnym aplauzem całej opozycji.

Warszawa 2. września. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy klub poselski i senacki PPS. odbędzie swe narady między 9 a 12 września br. Tematem obrad będzie obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. Ostatnio odbyły się obrady prezydium „Wyzwolenia”.

## LWOWSKI INSTYTUT MUZYCZNY

przystąpił do planowej reorganizacji szkoły w myśl postanowień projektu ustawy o nowym ustroju szkolnictwa muzycznego.

Również wprowadza SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE dla kandydatów na nauczycieli w szkołach muzycznych. — Kurs koncertowy fortepianowy prowadzi prof. M. DABROWSKI, skrzypce wy Dr. M. BAUER. — Dział teoretyczny Dr. SEW. — BARBAK i Dyr. BARWIŃSKI przy współudziale nowozaangażowanego grona nauczycieli. — Solfeż i chór: Prof. ADAMCZAK. Szkoła wydaje roczne świadectwa, absolutorja i dyplomy zatwierdzone przez Min. W. R. i O. P. VLMT 303/3, z dnia 23./I. 1929 r. Dzieci urzędników i funkcjonariuszów Państw. mają zwrot opłat szkolnych za naukę L. I. a M.

Wpisy codziennie od 10-tej do 1-szej od 4-tej do 7-mej popoł. przyjmuje Zakład Główny Sobieskiego 4. i Oddział ul. Listopada 45. 6581

## Otwarcie ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 2 września. (Tel. G. P.) Otwarte zostało dziesiąte ogólne zgromadzenie Ligi Narodów. Otwarcia dokonał przedstawiciel obecnego przewodniczącego Rady Ligi Narodów, delegata Persji Ali Kham Foroughi, wygłaszając przemówienie, które wywarło silne wrażenie. Zgromadzona przed gmachem publiczność owacyjnie witała przewodniczących głównych delegacji, w szczególności Mac Donalda, Brianda i Hymansa.

Przewodniczącym Zgromadzenia wybrano na ogólną ilość 51 głosujących, 43 głosami przewodniczącego delegacji San Salvador, Guerrero.

Genewa, 2 września. (Tel. G. P.) Obecna wrześniowa sesja L. Nar. zapowiada się jako najliczniejsza z wszystkich dotychczasowych, gdyż udział w naradach zapowiedzieli 53 narodów. Omawiane będą sprawy wielkiej wagi.

## Mac Donald 1. października przybędzie do Waszyngtonu

Londyn, 2 września. (Tel. G. P.) „Times” donoszą, że premier angielski przybędzie w dn. 1 października do Waszyngtonu i ztawi tam 6 dni, z tego 3 dni będzie gościem prez. Hoovera w Białym Domu. Wedle „Daily News” deklaracja rządowa Stanów

Zj. oczekiwana w bież. tygodniu, zawierać będzie tylko ogólne obowiązujące oba rządy, amerykański i angielski, zasady porozumienia; nie poda jednak żadnych konkretnych szczegółów.

## Wielka katastrofa kolejowa we Francji.

Paryż 2. września. (Tel. G. P.) Dziś w nocy na linii kolejowej w pobliżu Nantes zdarzyły się dwa powodzone śmiertelnie strzaskane, przyczem ciągi osobowe. Dwa wagony zostały jeden wsunął się w drugi jak pu-

delko od zapalek. Pod gruzami pociągów znajduje się wielu zabitych i rannych. Akcja ratownicza trwa od kilku godzin. Narazie bliższych szczegółów brak.

## Wygrane dolarówki.

Warszawa, 2. września. (Tel. G. P.) W ciągnięciu dolarówek, które odbyło się dziś przedpołudniem, padły na tę-

pujące wygrane:  
40.000 dol. na nr. 66605.  
8.000 dol. na nr. 729093.

Futca

KRYMKI

„Breitschwanzpersianer“

największy wybór u firmy

BRACIA ROTH i Sp.

Lwów, p. Marjacki 8.

3.000 dol. na nr. 35071, 679395  
575177.

1.000 dol. na nr. 874863, 380384,  
63253, 423693, 367541.

500 dol. na nr. 871817, 118216,  
827786, 950001, 445465, 498391,  
286010, 152894 486068, 287355.

100 dol. na nr. 647869, 651810,  
981336 896218 833466 773581 946923

38314 846515 711004 7968 671144

91914 481406 127279 314003 688958

517795 258472 95178 209344 63547

377726 710116 762625 217472 958744

318375 27885 551816 426486 62263

31783 134793 742105 232051 762834

672137 120460 794870 812478 597663

692268 115867 747100 584248 730760

235077 563721 258830 460891 476907

523599 711964 212912 483966 644186

451554 242717 654831 258649 627625

85770 918296 666082 467874 772811

882325 129850 147001 3412 55192

408903 907802 952318 317624 620764

536375 51829 554614.

NOWY REFERAT W BIURZE PRASOWEM PREZ. R. M.

Warszawa 2. września. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy, w nowopowstałym Biurze Prasowym Prezydium R. Min. ma powstać referat prasy ekonomicznej.

ZWIĄZKI KOMUNALNE WINNY SKRUPULATNIE PŁACIĆ ZOBOWIĄZANIA.

Warszawa 2. września. (Tel. G. P.) MSWewn. poleciło w okolicznościach do wojewodów pouczyć związki komunalne o niedopuszczalności lekceważenia przez nie obowiązków w zakresie terminowego spłacania rat pożyczkowych i procentów od pożyczek. Niektóre związki komun. zaniedbują nawet preliminarzów w zwyczajnych budżetach wydatków na spłatę długów tego rodzaju postępowanie jest ustawowo niedopuszczalne i podważa zaufanie na rynku kredytowym.

NIEMIECKA ESKADRA Z WIZYTĄ W TALLINIE.

Tallin, 2. września. (Tel. G. P.) Bawi tu obecnie niemiecka eskadra wojenna złożona z 4 torpedowców. Dzienniki podkreślają, że eskadra ta składa się z zupełnie nowych wybudowanych w ciągu 2 ostatnich lat statków bojowych. Dowodzi to raz jeszcze, że Niemcy nie ustają w swych zbrojeniach morskich

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W KOWNIE.

Kowno, 2. września. (Tel. G. P.) W czasie wczorajszej manifestacji komunistycznej policja aresztowała 33 osoby, w tym 28 Żydów.

Pończochy Jedwabne

w nowych kolorach

poleca

A LA VILLE DE PARIS  
GABRYEL STARK  
LWÓW, PL. MARJACKI 11.



# Arabowie nadal atakują kolonie żydowskie. Krwawe starcia w gruzińskiej dzielnicy Jerozolimy. Odezwa Wysokiego komisarza Palestyny do ludności.

Jerozolima, 2. września. (Tel. G. P.). Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, Arabowie spalili wczoraj małą kolonię żydowską w pobliżu Tyberjady. ZAT. donosi, iż znaleziono dalszych 6 trupów Żydów, zabitych w czasie rozruchów w Saled w dniu 28. sierpnia br.

Wiedeń, 2. września. (Tel. G. P.). Dzienniki tutejsze donoszą z Jerozolimy, że według pogłosek niepotwierdzonych dotychczas urzędowo, mieli Arabowie podpalić wczoraj kolonię żydowską Jeisod Hamallah koło Tyberjady. Wedle doniesień ze źródeł żydowskich, podpalono wczoraj rano koszary żydowskie w Haicie. Depesze z Jerozolimy dorosły, że do Haity przybył okręt angielski, przywożąc 400 żołnierzy.

Jerozolima, 2. września. (Tel. G. P.). Silny oddział Beduinów zaatakował wczoraj kolonię Żydów amerykańskich Migdol, na zachód od jeziora Genezarret i splądrował ją doszczętnie. Mieszkańcy uciekli w popłochu do hotelu amerykańskiego i zabarykadowali się. W północnej Galilei powtórzył się szereg napadów na kolonie żydowskie.

Londyn, 2. września. (Tel. G. P.) Z Jerozolimy donoszą, że we wszystkich miastach Palestyny z wyjątkiem samej Jerozolimy panuje spokój. Ostatnio dzielnica gruzińska w Jerozolimie była ponownie widownią rozruchów ulicznych, przyczem szereg domów spłonęło. Wśród ofiar rozruchów znajduje się również pewna liczba chrześcijan.

## STARCIA W BAGDADZIE

Bagdad, 2. września. (Tel. G. P.). Naprężenie między Muzułmanami a Żydami wzrasta. Wczoraj przyszło do pierwszego starcia, które ostatecznie zlikwidowały oddziały wojskowe. 10 osób zostało rannych.

## BILANS STRAT W PALESTYNIIE.

Londyn, 2. września. (Tel. G. P.). Urząd kolonialny w Jerozolimie donosi,

## NIEMIECKIE SOWIETY NAD DONEM.

Moskwa, 2. września (Tel. G. P.). „Izwiestja” podają, że w okręgach Staromjśkim, Kuszczewskim i Jejskim nad Donem władze sowieckie utworzyły 6 niemieckich sowietów narodowych.

## ZGON 15. OFIARY KATASTROFY POD BUIR.

Berlin, 2. września. (Tel. G. P.). Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod Buir powiększyła się znowu, albowiem w szpitalu zmarła ciężko ranna pani Lebkow z Poltawy. W ten sposób liczba ofiar, które utraciły życie w czasie katastrofy pociągu Paryż - Warszawa, wzrosła do 16.

## WIELKA KATASTROFA W ANGIELSKIM MIASTECZKU.

Londyn, 2. września. (Tel. G. P.). W Southwick koło Birmingham wybuchł gwałtowny pożar. 11 osób poniosło śmierć. Wszyscy zmarli należeli do trzech rodzin. Trzy osoby, które znajdowały się na jednym z górnych pięter, wyskoczyły oknem, odnosząc ciężkie obrażenia.

si, że do 31 sierpnia włącznie są następujące straty: Zabitych lub zmarłych wskutek ran 83 muzułmanów, 4 chrześcijan i 110 Żydów, rannych, zgłoszonych w szpitalach: 122 muzułmanów, 10 chrześcijan i 183 żydów.

## Wysoki komisarz Palestyny zapowiada surowe ukaranie winnych.

RZĄD ANG. UREGULUJE SPRAWĘ ŚCIANY PŁACZU.

Jerozolima 2. września. (Tel. G. P.) Wysoki komisarz brytyjski wydał odezwę do ludności, piętnującą w ostrych słowach akty zbrodnicze, dokonane przez elementy krwiożercze i wprowadzone w błąd. Odezwa wyraża silne postanowienie rządu przywrócenia porządku i surowego ukarania winnych. Wysocki komisarz oświadcza dalej, że zbrodnie palestyńskie oburzyły wszystkie cywilizowane społeczeń-

stwa. Stwierdza on, że wobec wypadków w Palestynie musiał zaniechać dyskusji z rządem brytyjskim na temat zmian konstytucyjnych, proponowanych przez niego w swoim czasie na podstawie obietnicy danej komitetowi wykonawczemu Arabów. W końcu odezwa wyraża zamiar rozstrzygnięcia sprawy Ściany Płaczu zgodnie z zasadami zawartymi w białej księdze rządu z miesiąca listopada z. r.

## Gen. Smuts na czele komisji

DLA ZBADANIA ZAJŚĆ W PALESTYNIIE.

Londyn, 2. września. (Tel. G. P.). W sobotę wieczorem w dzielnicy żydowskiej odbył się wiec sjonistów - rewizjonistów, którzy krytykowali kierunek egzekutywy sjonistycznej, jako odbiegający od czysto żydowskiego. Przemówienia na tym wiecu wygłoszono tylko po żydowsku. Mówców, którzy usiłowali mówić po angielsku, nie dopuszczono do głosu.

Najlepszym dowodem, jaką uwagę

rząd obecny przywiązuje do rozwiązania sprawy palestyńskiej, jest zamiar powołania na prezesa komisji śledczej zajść w Palestynie generała Smutsa, b. szefa rządu południowo-afrykańskiego. Generał Smuts, przywódca Boerów, jest jednym z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu i odegrał wybitną rolę na konferencji pokojowej w Wersalu.

## Zgon nestora polskich skrzypków

PROF. STANISŁAW BARCEWICZA.

Warszawa, 2. września (Tel. G. P.). Zmarł tu dziś w 71 r. życia znakomity skrzypek Stanisław Barcewicz. Między wirtuozami współczesnymi zajmował Barcewicz wybitne stanowisko. Po skończeniu konserwatorium warszawskiego kształcił się w dalszym ciągu w Moskwie,

gdzie w r. 1876 otrzymał złoty medal, a w r. 1878 wystąpił z ogromnym powodzeniem w Paryżu. Od r. 1885 zajmował stanowisko pierwszego skrzypka w Operze warszawskiej. Chorował od dłuższego czasu.

## Włoska bomba w Nicei zabiła 2 osoby, a raniła 11.

ZAMACH ANTYFASZYSTOWSKI NA ZJEZDZIE WŁOSKICH KOMBATAN-TÓW.

Nicea, 2. września. (Tel. G. P.). W czasie bankietu byłych włoskich uczestników wojny rzuciono bombę, która wybuchła, zabijając dwie osoby,

a raniąc 11, w tej liczbie pewną kobietę. Jak przypuszczają, był to zamach antyfaszystowski.

## Pełni temperamentu mieszkańcy Texas wpałowali kule szubującemu Zeppelinowi.

SPRAWĘ TĘ ZATUZSZOWANO I ZAŁATANO. — OBECNIE ZEPPELIN LE-GI NAD ATLANTYKIEM.

Nowy Jork, 2. września. (Tel. G. P.) Otrzymana z Filadelfji o godz. 1.25 depesza iskrowa podaje, iż sterowiec „Zeppelin” znajdował się w odległości 1.500 mil na wschód od Leakehurst. Rządowe Biuro Meteorologiczne ogłosiło, iż sterowiec napotkał na pomyślny wiatr zachodni i piękną pogodę.

Dzienniki donoszą, że w powłoce sterowca znajduje się otwór od kuli, zrobiony w czasie przelotu nad Texasem, w drodze z Los Angeles do Leakehurst. O sprawie tej jednak załoga sterowca nie chce mówić, zaznaczając jedynie, że uszkodzenie zostało naprawione i że nie wpłynie ono na dalszą podróż.

Dentysta-technik

KAZIMIERZ SCHWARZ

b. długoletni technik bł. p. Dr. Marcina Reichensteina przyjmuje Wałowa 23, telefon 28-60. 6672-2

**Książki i przybory szkolne  
poleca na taniej  
S. Bogen (Lwów Wałowa 7)**

**ZMYŚLONA WIEŚĆ O PRZYJEZDZIE  
14 MINISTRÓW.**

(Telefonem od naszego korespondenta).  
Warszawa, 2. września. (ab). Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że zamieszczone w części prasy informacja o mającym jakoby nastąpić przybyciu do Polski 14 ministrów przem. i handlu państw europejskich, są nieprawdziwe. Natomiast oczekiwanym jest przybycie w połowie bieżącego miesiąca ministrów przem. i handlu Francji i Czechosłowacji, którzy zwiędzą PWK., oraz ważniejsze ośrodki przemysłowe Polski.

**SPECJALNE POCIĄGI DLA WRACA-JĄCYCH Z LETNISK.**

Warszawa 2. września. (Tel. G. P.) W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym i powrotem z letnisk i uzdrowisk Min. Komunikacji rozesłało do dyrekcji kolejowych okólnik telegraficzny, w którym zwraca uwagę na konieczność zwiększenia składów pociągów uzdrowiskowych, oraz uruchomienia w razie potrzeby nawet specjalnych pociągów dodatkowych.

**NOWY GEN. KONSUL POLSKI  
W N. JORKU.**

Warszawa 2. września. (Tel. G. P.) Dr. Marchlewski, który został mianowany generałym konsulem Rzplitej w Nowym Jorku, udał się do Berlina celem załatwienia tam swych spraw osobistych. Z końcem bież. tyg. dr. Marchlewski powraca do Warszawy, poczem natychmiast uda się na wyznaczoną placówkę konsularną.

**„GODNE POLITOWANIA SZWINDLE.**

Warszawa, 2. września (Tel. G. P.) „Przeg. Wiecz.” donosi z Kowna, że władze litewskie skorzystały z pobytu dziennikarzy włoskich na Litwie celem sprowadzenia ich nad granicę polsko-litewską i zainscenizowania następującej komedji: Agenci litewscy porzucali masę pism ulotnych, zakazane na Litwie pismo emigracji „Piermin” oraz nielegalną literaturę. Dziennikarzom włoskim oświadczone następnie, że Polacy stale uprawiają podobną agitację na granicy litewskiej.

**ZARAZILI SIĘ BUFONADA  
OD SWEGO PREMIERA.**

Wilno, 2. września. (Tel. G. P.) Na odcinku granicznym Niemęcyn po stronie litewskiej dokonywali lustracji straży granicznej wyżsi oficerowie litewscy, przyczem przez czas dłuższy zatrzymali się przy polskiej barjerze granicznej. Gdy do granicy podeszli oficerowie polscy w towarzystwie patrolu KOP-u, jeden z oficerów litewskich, pułkownik, zwracając się do swych kolegów, powiedział: „Jak pójdziemy na Wilno, to te barjery zetrzemy z powierzchni ziemi!”

**Popierajcie Ligę  
morską i rzeczną!**



# Tajemnicza przygoda arystokratki

NIEPRZYTOMNA KOBIETA NA BRZEGU. — HISTORJA O ZBRODNICZYM CHIŃCZYKU. — MGLA MROCZNEJ ZAGADKI.

Paryż, we wrześniu.

(=) Tajemnicza przygoda młodej Angielki zaprzęta obecnie uwagą opinii publicznej i władz. Ośrodkiem tej afery jest 22-letnia Gloria Allister, młoda dama, pochodząca z arystokratycznej rodziny angielskiej która od pewnego czasu znajduje się w

krytycznym położeniu finansowym.

Wśród tajemniczych okoliczności znaleziono p. Allister na wybrzeżu francuskim w pobliżu Montalivet. Leżała naga i nieprzytomna na piasku wybrzeża morskiego. Trzej przechodzący właśnie rybacy spostrzegli młodą kobietę, zanieśli ją do chaty i przywołali lekarza, który kazał nieprzytomną przewieźć do szpitala, gdzie niebawem przyszła do siebie.

P. Allister wsiadła w Newcastle na pokład angielskiego parowca „Eagle”. Celem jej podróży były Chiny. — Miała ona u znajomej rodziny w Szanghaju objąć miejsce damy do towarzystwa. Chodziło mianowicie o pewnego angielskiego przemysłowca, który od wielu lat żyje w Chinach, a którego młoda żona przed wyjazdem do Chin była serdeczną przyjaciółką p. Allister.

Na pokładzie parowca poznała p. Allister młodego Chińczyka, lekarza, który ukończył studia w Londynie i właśnie wracał do ojczyzny. Chińczyk zainteresował się bardzo Angielką i przebywał często w jej towarzystwie. Pewnego wieczora choć morze było dosyć burzliwe, przechadzała się p. Allister na pokładzie. Nagle zjawił się Chińczyk i w milczeniu siedł obok niej aż doszli do miejsca, gdzie poza nimi nikogo nie było. Wówczas Chińczyk

rzucił się na nią, wypowiedział kilka niezrozumiałych słów, a gdy ona zaczęła się bronić, pchnął ją do wody. Jej okrzyki nie zostały przez nikogo zauważone i biedaczka pozostała sama na skłębionych falach morskich. Była jednak doskonałą pływaczką tak, że zdołała przez całą godzinę utrzymać się na powierzchni. Nagle fale przyniosły w pobliżu niej kadłub rozbitej łodzi.

Chwyciła się tej zbawczej pomocy i wdrapała się na pływającą resztkę łodzi. Przypliw morza przypędził łódź do brzegu lecz wówczas biedaczka utraciła siły i straciła przytomność

Władze portowe zostały natychmiast uwiadomione o tym wypadku i wysłano depeszę bez drutu na pokład parowca „Eagle”. Odpo-

## WIELKA KRADZIEŻ KSIĄZEK SZKOLNYCH U ARCTA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. września (ab) Dziś w księgarni Arcta wykryto wielką kradzież książek szkolnych. Jeden z pracowników firmy zauważył, że drzwi są otwarte. Przy zachowaniu wszelkich ostrożności zawiadomiono policję, która znalazła ukrytych w składzie dwóch złodziei. Dostali się oni za pomocą podrobionych kluczy. Przygotowany do wywiezienia łup, składający się z książek szkolnych wartości 15 tys. zł. odebrano, a złodziei odesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

wiedź na ową depeszę padła bardzo nieoczekiwanie. Mianowicie tego samego wieczora

zniknął również Chińczyk, który prawdopodobnie popełnił sa-

mobójstwo. W każdym razie afery ta nie została narazie jeszcze do końca wyjaśniona i tonie w mroku tajemnicy.

## Zapowiedź nowych zamachów na wyższych dygnitarzy niemieckich.

Berlin, 2. września. (Tel. G. P.) Zamach bombowy na gmach Reichstagu, który wyrządził stosunkowo niewielkie szkody, wywołał jednak olbrzymie wrażenie w całym Berlinie. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad wtorkowego posiedzenia gabinetu. Polityczne koła uważają zamach za wypadek dnośny. Jest rzeczą prawdopodobną, że gabinet uchwali specjalne zarządzenia.

Dzienniki demokratyczne uważają zamach za demonstrację hitlerowców i są pewne, że pozostaje on w ścisłym związku z wybuchami w Szlezewiku i Oldenburgu. Komunistyczna „Welt am Abend” zapowiada, że wybuch niedzielnego jest tylko wstępem do całych serji tego rodzaju zamachów, jak np. na pruskiego ministra spraw wewn., na berlińskie prezydium policji i na sejm pruski, a nawet na Severinga.

## Nowy „Kuba rozpruwacz” w Düsseldorfie.

NIEZNANY MORDERCA RANI WŚRÓD CIEMNOŚCI PRZECHODNIÓW I UCIEKA.

Berlin, 2. września (Tel. G. P.). W największym mieście Nadrenji, Düsseldorfie, panuje od paru dni prawdziwa panika z powodu mnożących się tajemniczych napadów na samotnych przechodniów i dzieci. Wydarzenia te przypominają sławnego w swoim czasie Kubę rozpruwacza. W ciągu ostatnich 10 dni około 5 osób zostało napadniętych i ciężko poranionych nożami. Czynów tych dopuścił się nieznany osobnik, który dotychczas zawsze zdołał uciec wśród

panujących ciemności. W ubiegłym tygodniu znaleziono dwoje dzieci z podciętymi gardłami. W niedzielę w nocy pewna służąca, powracając na rowerze przez mniej oświetlone ulice, została napadnięta przez owego niezanego osobnika, który strącił ją z roweru i poranił ciężko nożem w głowę. Policja w Düsseldorfie wszczęła energiczną akcję celem schwytania napastnika, którym, jak przypuszczają, jest jakiś obłąkany.

## Udaremnione demonstracje komsomolków w Drohobyczu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Drohobycz we wrześniu.

(ks) W niedzielę 1. bm. w Związku z obchodem międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej, tutaj wyrostki komunistyczne zebrały się na cegielni Sussmana, skąd zamierzali przejść ulicą Szaszkiwici-

cza na ul. Boryslawską w pochodzie z emblematami. Zawczasu poinformowany tutaj Wydział śledczy wraz z kom P. P. zdołał natychmiast kilkunastu z nich wraz z innymi przewodnikami przyaresztować, a emblematy skonfiskować.

## Katastrofa kolejowa na stacji w Tarnowie.

POCIĄG OSOBOWY ZDERZYŁ SIĘ Z TOWAROWYM

Kraków, 2. września. (Tel. G. P.) Na stacji kolejowej w Tarnowie wydarzyła się wczoraj rano katastrofa. Pociąg osobowy, przybywający do Tarnowa ze Stróż najechał na pociąg towarowy, przy czym 6 wagonów towarowych zostało zdruzgotanych, a z po-

ciągu osobowego uszkodzone zostały wagony osobowe i parowóz. Z wagonów osobowych wydobyto kilkunastu pasażerów, którzy odnieśli po części ciężkie, po części lżejsze rany. Powodem katastrofy złe funkcjonowanie zwrotnicy.

## Dwie krwawe zbrodnie w Boryslawiu.

LAMPĄ W TWARZ I NOŻEM W PLECY. — WYROSTEK ZABIŁ RÓWIEŚNIKA NOŻEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Drohobycz, 2. września.

(Kr) Po sutej libacji w mieszkaniu

Maksa Speichera w Boryslawiu, powstała kłótnia, w trakcie której, Franciszka

Bardowa rzuciła lampę w twarz Speichera, a niejaki Klimeczko pchnął go nożem w plecy, zadając mu ciężką ranę. Speichera w niebezpiecznym stanie odstawiono do szpitala, zaś sprawców do sądu w Drohobyczu.

Onegdaj aresztowano Wiktora Bandrowskiego, lat 14 liczącego, za dokonane zabójstwo na osobie Władysława Gazdy, lat 16 liczącego. Podczas sprzeczki uderzył on swego rówieśnika nożem w szyję, przecinając mu tętnicę szyjną, wskutek czego Gazda na miejscu zakończył życie.

## BUDAPESTEŃSKI TURNIEJ SZACHOWY.

Budapeszt, 2. września. (Tel. G. P.) Wczoraj rozpoczął się tu międzynarodowy turniej szachowy z udziałem 14 mistrzów. Turniej ten obudził w Polsce niewątpliwie duże zainteresowanie ze względu na udział w nim trzech najlepszych graczy polskich: Rubinsteina, Tartakowera i Przypiórki.

## „WILJA” JEDZIE DO SZWECJI.

Gdynia, 2. września. (Tel. G. P.) Okręt polskiej floty wojennej „Wilja” opuszcza Gdynię, udając się w podróż ćwiczebną do Trontheim w Szwecji. Na okręcie tym płyną wychowankowie oficerskiej szkoły marynarskiej w Toruniu. Podróż potrwa około 18 dni. W najbliższych dniach również okręt „Iskra” wyrusza w podróż ćwiczebną

## Napad bandycki

w pow. Tarnobrzelskim.

Lwów, 3. września.

(—) Wczoraj w nocy dwóch uzbrojonych sprawców wtargnęło do mieszkania Majera Schwarenfelda w Ostrowach baranowskich, pow. Tarnobrzeg i steroryzowawszy domowników, pod groźbą użycia broni, zrabowali 100 dolarów i 40 zł. w gotówce, oraz wiele innych rzeczy, łącznej wartości 3200 zł. Za bandytami zarządzone poscigi.

## Nieszczęśliwy wypadek.

Lwów, 2. września.

(—) Na Filipówce spadł z 3-piętra domu 15-letni pomocnik blacharski Gustaw Fruks, łamiąc sobie nogę. Pogotowie odwiezło go do szpitala

## Z dnia.

IGNOROWANIE PUBLICZNOŚCI PIESZEJ.

Lwów, 3. września.

Idąc do teatru ubiegłej niedzieli po godz. siódmej, byłem świadkiem, jak duża grupa ludzi stała obok posterunkowego, kierującego ruch kołowy na pl. Marjackim na przeciw hotelu Zorza i daremnie usłowała przejść na chodnik. Prawda, że o tej porze panował zwiększony ruch automobilowy i dlatego też dopiero po dłuższym czasie udało się tym piechutom przejść przez plac na chodnik przeciwny.

Zagranicą w takich razach posterunkowy ruchem ręki wstrzymuje na chwilę ruch kołowy i w ten sposób umożliwia pieszej publiczności bezpieczne przejście. U nas posterunkowy dba tylko o ruch kołowy, ignorując zupełnie słuszną magania publiczności pieszej.

Czy niema nikogo, któryby pouczył naszą służbę bezpieczeństwa, jak ma w takich razach postępować Lwowianin.



# Nowy Dobosz na Huculszczyźnie

## Ujęcie groźnego bandyty Iwaniuka przez policję po zaciętej walce.

ZASTRZELIŁ NIEWYGODNEGO ŚWIADKA I UCIEKŁ W GÓRY „NA ZBÓJ”. — UZBROJONY OD STÓP DO GŁÓW, WEDLE PRZEPISÓW DAWNEJ ROMANTYKI Z BOJECKIEJ. — HUCUŁOM GRABIBIL MIENIE, HUCUŁKOM CO INNEGO. — STRACIŁ SYMPATJĘ U LUDU, GDY ZACZĄŁ OGRABIAĆ BIEDAKÓW. — BABA POSKROMIŁA GROŹNEGO WATAŻKĘ, ZAPRAWIWSZY MU WÓDKĘ ODURZAJĄCEMI ZIOŁAMI.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja we wrześniu.  
Ongiś Podhale i Huculszczyzna słynęły ze swych zbójników. Podhale dziś jest zupełnie spokojne i bezpieczne, a z groźnych zbójników pozostały tylko wspomnienia i tancie zbójnickie, zachowane w zwyczajach podhalańskiego ludu.

Huculszczyzna znacznie dłużej zachowała swą dzikość, niedostępność i swych zbójców, a dziś jeszcze nawet znajdują się ludzie, idący w ślad

słynnego zbójcy Dobosza, grasującego ongiś po przepastnych lasach górskich.

Ostatnio zasłynął na Huculszczyźnie młody opryszek Wasyl Iwaniuk. U ludności budził grozę, postrach i szacunek, gdyż hucul zbójcę uważa raczej za śmiałka, niż za przestępcę.

Iwaniuka poróżnił z prawem drobny wypadek: spór o miedzę, czy też rozdział gruntów. Chłopaka, który zeznawał w sądzie dla niego niekorzystnie, zastrzelił, i musiał uciekać w góry z obawy przed karą. Ucieczkę ułatwili mu krewni i znajomi, oni też zaopatrywali zbiega w żywność. Iwaniuk posiada piękny dom, młodą żonę i dziecko. Instytut zbójnicki przemógł jednak wszystko i Iwaniuk stał się zbójcą. Zaczął się początkowo

mścić na swych wrogach. Napadał na domki huculskie położone w ostępach górskich, rabował żywność i pieniądze oraz dopuszczał się

zniewoleń kobiet. To ostatnie jednak, nie jest uważane w tamtych stronach za zbyt wielkie przekroczenie...

Iwaniuk uzbroił się od stóp do głowy. Za pasem tkwiły 2 sztylety myśliwskie, 2 rewolwery i kilka granatów ręcznych, przez ramię wisiał karabinek kawaleryjski, kunsztownie wybijany paciorkami. — Dla nadania sobie powagi i wyglądu prawdziwie zbójckiego zapuścił Iwaniuk długą brodę. Dla policji

był nieuchwytny. Grasował w okolicach między Zabiem, Worochłą i Kosmaczem, ukrywając się przed pościgiem w dzikich ostępach góry Kostryczy i

pasma Czarnohorskiego. Z czasem, gdy rabować zaczął i biedaków, zabierając im prowiant lub pieniądze, sympatje huculów dla Iwaniuka oziębły. Zresztą zazdrośczone mu sławy.

Ale gdzie djabeł nie poradzi tam posle babę. I tak się stało z Iwaniukiem. Zaprosili go krewni na jakąś uroczy-

stość. Gospodyni domieszała mu do wódki

ziół odurzających.

W tym czasie policja dowiedziała się o miejscu pobytu bandyty i urządziła obławę. Chatę, w której był Iwaniuk, otoczono. Gdy tylko pojawił się na dworze, natychmiast usiłowało go ująć dwu funkcjonariuszy policyjnych. Zrzucił ich o-

# Pierwsze posiedzenie sądu przysięgłych wedle nowej procedury.

ZAPRYSIĘŻENIE NOWYCH SĘDZIÓW. — PRZEMÓWIENIA PRZEDSTAWICIELI SĄDOWNICTWA.

Lwów, 3 września.

(—) Wczoraj o godz. 9 rano w małej sali Sądu okręgowego karnego odbyło się pierwsze wstępne posiedzenie roków sądów przysięgłych. Posiedzeniu przewodniczył prezes Antoniewicz, wotowali sędziowie Majer i Zgóralski. Prokuraturę zastępował dr. Pakulnikowski, Izbę adwokatów dr. Akser. Posiedzenie otworzył prezes Antoniewicz, w dłuższym przemówieniu omawiając różnorodność ustawodawstwa w trzech dziedzinach Rzeczypospolitej, prace komisji kodyfikacyjnej, oraz jednolitą ustawę postępowania karnego, obowiązującą od 1 lipca br. Z kolei omówił prezes Antoniewicz cel i za-

daną instytucji sądów przysięgłych.

Po odczytaniu listy sędziów przysięgłych okazało się, że z 45 wylosowanych jawiło się tylko 22 i ci stanowią od tej listy służbową na cały rok. Są to: Roman Bednarski, Leon Gdyniński, Ignacy Eck, Józef Fabrowski, Antoni Flaszynski, Karol Gross, Stanisław Hnatkowski, Bronisław Lewkiewicz, Klaudjusz Mazurkiewicz, Aleksander Perzański, Stanisław Piotrowski, Czesław Strzelecki, Maksymilian Thau, Rościśław Rudnicki, Stanisław Dąbrowski, Dezydery Frankowski, Rudolf Janowski, Stefan Kaczorowski, Jan Ryniewicz, Henryk Rzepka, Sta-

nisław Wierzyński i Jakób Wodosławski.

Po odczytaniu tej listy odebrał przewodniczący od wylosowanych sędziów przysięgłych przysięgę, obowiązującą przez cały okres roków. Po wypowiedzeniu „Roty” przez przewodniczącego, każdy z sędziów przysięgłych przystępował przed stołem sędziowskim i podnosząc trzy palce prawej ręki w górę, ślubował słowami „Tak mi Panie Boże dopomóż”.

Po przysiędze przewodniczący wygłosił dłuższe pouczenie o prawach i obowiązkach sędziów przysięgłych. — Do obowiązków sędziów należy jawie nie się na rozprawie pod karą do tyśiąca złotych, dając prawo załatwiania pytań oskarżonemu, świadkom i biegłym, ale tylko za pośrednictwem Przewodniczącego. W odróżnieniu od dawnej ustawy mają prawo przysięgli żądać zmiany, lub uzupełnienia pytań. Odnośny wniosek rozstrzyga Trybunał. Z przysięgłymi udaje się na naradę także i przewodniczący rozprawy.

W dalszym ciągu prezes Antoniewicz pouczył sędziów o odbywaniu narady i głosowania, które jest tajne, za pomocą kartek. O wyniku werdyktu rozstrzyga zwyczajna większość głosów.

Następnie zakończył swe przemówienie prezes Antoniewicz apelem do przysięgłych, by nie abscentowali się i punktualnie przychodzili na rozprawę, poczem zamknął pierwsze uroczyste posiedzenie.

## Bunt w więzieniu rzeszowskim.

JASIO Z RAKSZAWY USPOKOIŁ SIĘ DOPIERO, GDY MU NAŁOŻONO KAPTAN BEZPIECZEŃSTWA. — PONOWNY ROZRUCH, WZNIECONY PRZEZ HERMAŃCIA MASZELĄ, TAKŻE STŁUMIONO.

Lwów, 3 września.

(—) Jak się dowiadujemy, późnym wieczorem dnia 1. września wybuchł bunt w więzieniu w Rzeszowie, który został przez policję szybko zlikwidowany.

Oto przywieziony onegdaj do tego więzienia 25-letni Jan Frączak z Rakszawy, pow. Łańcut, około godziny 9.45 wieczorem, naraz, prawdopodobnie po uprzednim porozumieniu się z innymi więźniami, wywołał „bunt”, zdemolował celę i wnosząc wrogie

wobec władzy okrzyki, usiłował wyostać się wraz z towarzysznymi na wolność. Straż więzienna na odgłos hałasów uwiadomiła policję, a po jej przybyciu Frączakowi nałożono kaptan bezpieczeństwa i przeniesiono go do celi w suterrenach, tak, że bezpośrednio potem zapanował spokój.

Dopiero w godzinę później przybywający w tej samej celi 28-letni Herman Maszel z Krakowa wszczął ponowny „bunt” i dopiero po wkroczeniu policji zdołano przywrócić spokój

## Samobójstwo 70-letniego staruszka w Borysławiu.

EMERYT POWIESIŁ SIĘ NA STRYCHU, PO KLÓTNI Z RODZINĄ.

Lwów, 3 września.

(—) Jak się dowiadujemy, onegdaj w Borysławiu popełnił samobójstwo 70-letni Berl Insel, emerytowany dozorca firmy Bracia Goldberg. Insel po 40-letniej pracy w tej firmie przeszedł na emeryturę i onegdaj na tle niema-

sek domowych, po modlitwie w bóżnicy, zamiast udać się na spoczynek, poszedł na strych i tam powiesił się. Samobójstwo tego staruszka wywołało wśród jego współwyznawców wielkie poruszenie.

## Primus eksplodował, niby bomba

WIELEKI POPŁOCH W DOMU PRZY UL. TARNOWSKIEGO.

Lwów 3. września.

(—) Wczoraj o godz. 7 mieszkańców realności przy ul. Tarnowskiego 20 zaalarmowała nagle silna detonacja, która rozległa się w tej realności, wywołując łatwo zrozumiałe popłoch. Okazało się, że w mieszkaniu Mozesa Schaubę pri-

mus napełniony eksplodował z taką siłą, że przez drzwi wyleciał na kurytarz. Na szczęście w tej chwili na kurytarzu nikogo nie było, tak, że obeszło się bez ofiar. Powstał jedynie mały ogień, który straż pożarna po przybyciu zaraz zlokalizowała.

Przy niedostatecznej funkcji kiszki, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otyłości i artretyzmie, katarze żołądka i jelit, opuchlinie kiszki grubych, cierpieniach odbyticy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa szybko usuwa objawy zastojowe i bóle w podbrzuszu. Wie- loletnie doświadczenia szpitalne wskazują, że stosowanie wody Franciszka-Józefa doskonale reguluje funkcje przewodu pokarmowego. Żądać w apt. i drog.

5826



Słynny szarlatan — Cagliostro XX. wieku — Alkoholik i erotoman, kochanek carowej oraz dam dworskich. — Niekoronowany władca

## ZAGŁADA ROSJI

w potężnym filmie p. t.

Dzieje czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii aż do niekocznej śmierci.

Wkrótce „KOPERNIK” — „MARYSIEŃKA”.

# Automobilem przez „lazurowy brzeg”

WZDŁUŻ RIWIERY WŁOSKIEJ. — PRZYWILEJ RODZINY BRESCA. — WENTIMILJA I MENTONA. — SKAŁA SAMOBÓJCÓW. — POŁA RÓŻ NICEJSKICH. — WJAZD NA ZIEMIĘ FRANCUSKĄ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Nicea, w sierpniu.

Jeszcze zachód słońca, malujący szkarlatem rozłożone u naszych stóp dachy domów i przystań, pełną okrętów, oglądaliśmy w Genui, poczem jasna księżycem noc ukazywała nam srebrne perspektywy morza. O świcie, w różowym świetle zbudzonego dnia wychyliła się z porannych oparów malownicza Bordigjera, tonąca w zieleni drzew palmowych.

Cudne są te palmy Bordigjery. Innego drzewa nie ujrzyś. Palmy i palmy — plantacje, zagajniki, lasy całe.

Mówi podanie, że gdy na rzymski plac św. Piotra przywieziono niegdyś obelisk z cyrku Neronowego, wymierzono liny zbyt krótko i nie można było obelisku utrzymać w równowadze. Zapelniającym plac tłumom nakazano bezwzględna ciszę, gdy tymczasem jakiś rybak z Bordigjery, niepomny zakazu, zawołał: „Wody na liny!” Posłuchano rady, liny skurczyły się i obelisk stanął w miejscu. Odszukano rybaka, który na pytanie papieża, czegoby żądał za dobrą radę, wyjednał sobie przywilej sprzedazy w Rzymie palm w czasie Wielkiej nocy. Odtąd cała Bordigjera zajęła się hodowlą palm. Do dziś w rodzinnym miasteczku rybaka mieszka jego rodzina, nazwiskiem Bresca i korzysta z papieskiego przywileju.

W Wentimilji, gdy słońce wzniosło się dość wysoko na niebo, opuszczamy wagon kolejowy i przenosimy się do samochodu. Droga przed nami biegnie wzdłuż przedziwnych szafirów Morza Śródziemnego. Złociste, topazowe przylądki, podmyte zieloną i niebieską głębią, poszarpane alpejskie olbrzymy, wskakujące wprost w roztoz morza, kościoły pośród cyprysów, ruiny zamków, białe wille w gajach wawrzynów, kolumny, pełne południowej roślinności. Mnóstwo wszędzie róż, oleandrów, mirtów i kamelij.

Mijamy białą Mentonę, przegładającą się w morzu, najcieplejszy zakątek Europy. Góry, pokryte lasami laurowymi, chronią ją od wiatrów, w lutym już budzi się tu wiosna, kwitną fiołki, migdały, wiśnie i magnolie.

Na zakręcie drogi groźny Cap Martin, gigantyczny blok skalny, spadający prostopadle w głębie fal, zwany „skałą samobójców”. Oto jeszcze kilka will w ogrodach, pełnych glicynji i wjeżdżamy w granice filipińskiego państwa Monaco, rzuconego masa białych, złotych i różowych gmachów na dwie ogromne skały, obejmujące, jakby obręczą kamiennego pierścienia, błękitną zatokę morza.

Droga w gwałtownych serpenty-

nach osiąga szczyt góry. Jesteśmy na obszernym placu przed zamkiem panującego księcia. Stoją tu jakieś stare armatki, przy nich kopce kul, oraz ciągnięte warty wojskowe w białych mundurach.

Najpiękniejsza ozdoba zamku, to okalający go ogród. Kilkuweczne, czarne niemal cyprysy, pinje, tuje, kaktusy potwornych rozmiarów, nawet takie okazy, jak kawa, cynamony, drzewa kamforowe i wanilja, na klom-

bach śliczne gatunki kolorowych azalii, werweny i irysów. Z poza balustrady ogrodu może władca Monaco każdej chwili zobaczyć całe swoje państwo: niebieski łuk zatoki, dwie skały i rozrzucone na nich domy, pośród których grubo wyłoczone błyszczą, po dorobkiewiczowsku kopuły kasyna w Monte Carlo.

Automobil nasz przebiega kilka wąskich uliczek, w zaułku peści obok monumentalnego frontonu litwej, romańskiej katedry, poczem szeroką aleją platanów spada ku wybrzeżom. Skałiste góry wydają się wyższe, barwa ich różowa, załomy mocno ponsowe.

Jesteśmy już na ziemi francuskiej. I oto dziwne zjawisko uderza oczy. Te czerwone góry, u ich stóp białe ściany nadmorskich domów, a poniżej głęboki szafir morza. Czerwień, biel i błękit. Jakby kto rozpiął olbrzymich rozmiarów trójbarwny sztandar francuski.

A droga, to zbliża się do morza, to oddala, zataczając łuki. Otwiera się szeroka równina i lekkie, faliste pagórki, naturalne pod dobroczynnym niebem cieplarnie, odurzające wonią różaną. To sławne pola róż nicejskich.

Na kolistym łuku lazurowego wybrzeża Nicea, skapana w słońcu. Wjeżdżamy w ulice. Otacza nas gwar miasta, szpalery nastroszonych, jak pióropusze, ogromnych drzew kokosowych, wielki, jasny od promieni słonecznych plac Masseny, a za placem śmiejący się życiem bulwar de la Victoire. Jakaś nowa nuta dźwięczy w gwarze życia. Jeszcze coś z południowego temperamentu i krzykliwości, lecz we wszystkim lżejszy ton. To już jakby powiew Paryża!

Jan Pietrzycki.

## Trzy wypadki automobilowe w jednym dniu.

Lwów, 3. września.

(—) W dniu wczorajszym wydarzyły się we Lwowie trzy wypadki automobilowe. Do godz. 17 autobus nr. 35030, stanowiący własność Majworta z Kamionki Strumiłowej, jadąc ul. Objazdową obok rampy kolejowej naraz z powodu złamania się osi tylnego koła przechylił się na bok. Na szczęście pasażerowie wyszli bez szwanku.

W godzinę później auto nr. 8386 prowadzone przez Włodzimierza Dawida za rogatką Stryjską w drodze do Sokolnik potrafiło mieszkankę Sokolnik Franciszkę Dużiakową, która od-

niosła kontuzje na całym ciele. Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Wreszcie na ul. Sykstuskiej auto przejechało 37-letniego urzędnika prywatnego Adolfa Harmata. Ofiarą opiekowało się Pogotowie Ratunkowe.

## Zywcem zasypany w piaskowni

W PASIEKACH HALICKICH.

Lwów 3. września.

(—) Wczoraj popołudniu w piaskowni Józefa Trojanowskiego w

Pasiekach Halickich wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą ofiarę w życiu ludzkim. Oto około godz. 17, w czasie, gdy robotnicy Michał Łazarzko i Jędrzej Stasiów zajęci byli kopaniem piasku, ustatnił się zwal piaskowy, zasypując obu. Piasek usunął się z kilkumetrowej wysokości, tak, że inni robotnicy nie zdążyli sami przysypanych wydobyć na wierzch i wezwali pomocy straży pożarnej. — Straż przybyła na miejsce w kilkanaście minut i udało się jej wydobyć Łazarzko żywym, natomiast Stasiowa wydobyto martwego. Tragicznie zmarły robotnik liczył lat 57. Pozostawił żonę. Komisarjat I. P. P. wdrożył w tej sprawie dochodzenie.

## Staruszek atakując posterunkowego padł ranny kulą rewolwerową w nogę.

70-LETNI JEGOMOŚĆ PODBUR ZAŁ. TŁUM PRZECIW WŁADZY.

Lwów, 3. września.

(—) Z Rzeszowa donoszą nam o krwawym zajściu, które wydarzyło się o godz. 8.30 wieczorem 1. bm. i wywołało w całym mieście wielkie poruszenie. O wspomnianej porze niejaki Fenerstock wywołał w mieście zbiegowisko, a gdy przybyły posterunkowy Stefan Czeremszyński interwenjował, 70-letni Salomon Werner począł tłum podburzać, wzywając do rozbrojenia

posterunkowego, a nadto sam rzucił się na niego z laską. Posterunkowy Czeremszyński znalazłszy się w opresji, dał jeden strzał ostrzegawczy w powietrze, a gdy to nie poskutkowało, drugim strzałem zranił Wenera w lewą nogę. Powiatowa Komenda P. P. w Rzeszowie wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

## Rewolucja w kuchni.

GOTOWANIE I PIECZENIE PRZY POMOCY ŚWIATŁA.

Rzym, we wrześniu.

(=) Rząd włoski zakupił niedawno od pewnego brandenburskiego rolnika patent na nowy system gotowania. „Kuchnia świetlna” ma się stać popularną własnością ludu włoskiego. Chodzi mianowicie o aparat, który potrawy przy pomocy doprowadzonego światła gotuje, piecze, smaży, sterylizuje bez wody i tłuszczu, a więc we własnym soku potraw. Aparat może być połączony zarówno z prądem elektrycznym jak z przewodem gazowym. Wew-

nętrz pieca, który posiada normalną wielkość nowoczesnych aparatów do pieczenia i który zwyczajną kuchnię czyni zupełnie zbędną, biega lśniące rury świetlne barwnego systemu.

Gotowanie i pieczenie tym sposobem jest wprost znakomite. Potrawy w ten sposób uzyskane są znacznie smaczniejsze i pożywniejsze. Ponadto odbywa się wszystko bardzo szybko. Dla gospodyń całego świata otwierają się nowe wspaniałe perspektywy.

## Aresztowanie handlarza żywym towarem.

ODCZYTY JAKO WABIK.

Ołomuniec we wrześniu.

W Ołomuńcu wpadła obecnie policja na ślad centrali szeroko rozgałęzionego handlu żywym towarem. Aresztowano mianowicie 54-letniego aktora Wilhelma Ulricha, który w rozmaitych miastach morawskich — wygłaszał odczyty o Ameryce Południowej i żywo propagował

emigrację do Ameryki

Zwróciło wreszcie uwagę policji, że Ulrich z młodych ludzi, którzy zgła-

szali się jako emigranci, wybierali wyłącznie tylko młode i piękne dziewczęta. A ponieważ w czasach ostatnich

zniknęło piętnaście dziewcząt zachodzi podejrzenie, że Ulrich właśnie sprzedał je do amerykańskich lupanarów. U uwięzionego znalazło no ponadto obfita korespondencja, z której wynika, że działał on w porozumieniu z innymi handlarzami żywym towarem.



## KARTKI Z PODRÓŻY.

## W ekspresie Wiedeń-Paryż.

DLACZEGO NALEŻY OBRAC DROGĘ PRZEZ WIEDEŃ? — MALOWNICZA DOLINA INNU. — KITZBUHEL I JEGO CENY. — O DOBRODZIEJSTWACH ELEKTRYCZNEJ LOKOMOTYWY. — O SZWAJCARJI I O CZYSTOŚCI SZWAJCARSKIEJ. — PIERWSZE WRAŻENIA Z PARYŻA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Paryż, w sierpniu.

Każdy kto zechce ze Lwowa wybrać się do Paryża ma do wyboru dwie drogi. Jedną krótszą przez Berlin i Kolonje, a drugą dłuższą nieco i może bardziej męczącą przez Wiedeń i Szwajcarię. Powinno się jednak obrać drogę przez Wiedeń, ponieważ droga ta, prowadząc przez przepiękne Alpy szwajcarskie i austriackie, dostarcza podróżnikowi wiele przepięknych wrażeń. Dlatego też postanowiłem obrać drogę przez Wiedeń i pewnego pięknego wieczora sierpniowego wsiadłem do ekspresu Wiedeń—Paryż. W pociągu ruch, gwar i hałas. Wkrótce jednak rozmowy ustają i każdy stara się jako przespać tę noc, by nazajutrz móc obserwować piękną okolicę, o której słyszał już tyle cudów.

Okolo godz. 4 rano przybywa nasz pociąg do Tyrolu. Jakkolwiek jesteśmy zmęczeni całonocną podróżą, to jednak z wielkim zainteresowaniem śledzimy przeczudne krajobrazy, które rozciągają się przed okiem olśnionego widza. Pociąg posuwa się wzdłuż doliny Innu. Po obu stronach widać to strome skały, to tylko lekko faliste stoki gór, które nader żywo przypominają nasze Karpaty. Tylko winnice, które tu i ówdzie pokrywają stoki gór wskazują na to, że klimat tyrolski jest znacznie łagodniejszy od naszego. Okolo godziny 6-ej przejeżdżamy obok słynnego austriackiego ośrodka narciarskiego Kitzbühel. Na dworcu widać wielką ilość autobusów hotelowych, pozatem jednak nic nie wskazuje na to, że znajdujemy się w słynnym uzdrowisku, do którego rok rocznie przyjeżdżają tysiące cudzoziemców, głównie Anglików i Amerykan i w którym ceny są tak wygórowane, że średni śmiertelnik nie może sobie pozwolić nawet na krótki pobyt w tem uzdrowisku. Zato okolica, przez którą przejeżdżamy jest tak piękną i malowniczą, że usprawiedliwia nawet olbrzymią drożyznę, panującą w Kitzbühel.

Za Innsbruckiem czekają nowe sensacje, żadnych wrażeń podróżnych. Zbliżamy się do źródeł Innu i z obu stron liczne źródła w postaci małych, malowniczych wodospadów zasilają wody rzeki, która tu jest nadzwyczaj rwąca i już całkowicie przybrała wygląd rzeki wysokogórskiej.

Jesteśmy już w Vorarlbergu i teraz dopiero można się przekonać o dobrodziejstwie elektrycznej lokomotywy, która już z Salzburga prowadzi nasz pociąg. Za Vorarlbergiem wjeżdżamy bowiem w rejon tuneli i wiaduktów. Brak prochu i sadzy w krainie tuneli jest prawdziwym szczęściem dla podróżnika. Przejeżdżamy przez największy po Simeplonskim w Europie tunel Vorarlberski, przejeżdżamy jeszcze przez kilka tuneli i wiaduktów, mijamy jedno z najpiękniejszych księstw w Europie, księstwo Lichtensteinskie i wjeżdżamy do Szwajcarii.

Szwajcarija, kraj jezior i gór, turystów i hotelarzy nie przywitał nas zbyt gościnnie. Na stacji granicznej Buchs zaczął padać gwałtowny deszcz, który

trwał przeszło godzinę. Później jednak niebo się wypogodziło i jezioro Walensee błyszczało już ku nam w blasku szwajcarskiego słońca, takiego słońca, jakim potrafi być tylko w Szwajcarii.

W południe zbliżamy się do Zurychu. Zurych przedstawia nam się przecudownie. Całe miasto położone na wzgórzach, lekko spada ku brzegowi wielkiego jeziora, na którym mnóstwo malowniczych żaglowców urozmaica kraj obraz. W przejeździe przez Zurych (pociąg jedzie prawie przez ulice miasta) mogliśmy zauważyć, że w tem, co nam opowiadają o przysłowiowej wprost czystości Szwajcarów nie ma ani krzty przesady. Na ulicach miasta nie widać wogóle pyłka. Wszystko aż błyszczy się we wzorowej czystości.

Po kilkunastuminutowym postoju

opuszcza jednak nasz pociąg stację zurychską i posuwa się szybko w kierunku Bazylei, do której przyjeżdżamy koło godz. 4-tej po południu. Z dworca szwajcarskiego przesybytuje się nasz pociąg na francuski „Gare d'Alsace” i jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmienia się całe otoczenie, które dotychczas mimo wybitnie dwujęzycznego charakteru Szwajcarii było niemieckie, na francuskie. Wszędzie już słychać tylko język francuski albo alzackie „patois”, a nawet ci Niemcy, którzy jeszcze pozostali w wagonie, silą się na rozmowę francuską i usilnie starają się nie zdradzać swego niemieckiego pochodzenia. Za Bazyleą wjeżdżamy znowu w równinę i wokół nas widać znowu tylko uprawne pola i nizinne lasy, a cały krajobraz

przypomina nam swym charakterem nader żywo krajobraz Polski. Pociąg nasz mknie z szybkością przeciętną 100 km. na godzinę. A maszyna parowa, która niestety w Bazylei zmieniła maszynę elektryczną, wyrzuca takie ilości dymu i sadzy, że jesteśmy osmuceni jak murzyni.

Noc zapada i pasażerowie zmęczeni przeszło dobrą trwającą podróżą, drzemają apatycznie na swych miejscach. Okolo 10-ej wieczorem rozpoczyna się jednak znowu ruch we wszystkich wagonach. Zbliżamy się bowiem do Paryża, którego miljarde i miliony światła z daleka już ku nam migocą.

Na Gare de l'Est hałas, gwar i ruch oszalania całkowicie zmęczonego pasażera. A jeszcze większe zdumienie ogarnia go na widok tego szalonego ruchu, który panuje na ulicach Paryża, ruchu, o którym przeciętny obywatel Europy środkowej niema pojęcia. Zmęczenie jednak zwycięża ciekawość i dlatego szybko jedziemy do hotelu, odkładając zwiedzenie Paryża na dzień następny, a oddanie moich wrażeń paryskich do następnej korespondencji

Dogma.

## Więzień na dachu.

PŁOMIENNE PRZEMÓWIENIE REWOLUCYJNE Z WYSOKOŚCI ÓSMEGO PIĘTRA. — DYREKTOR WIĘZIENIA, KTÓRY JEST DOBRYM PSYCHOLOGIEM.

New Orleans, we wrześniu.

(=) Z tutejszego szpitala więziennego zdołał wydostać się pewien więzień i wdrapał się na dach osmiopiętrowego budynku. Oczywiście, iż plan takiej ucieczki nie mógł się udać. Domy więzienne w Ameryce stoja zupełnie izolowane i są bardzo wysokie. Toteż tylko jakiś

zręczny akrobata mógłby z narażeniem życia spróbować tą drogą odzyskać wolność. Ów zaś jegomość wcale nie był akrobatą, lecz zwyčajnym śmiertelnikiem.

Policja mogłaby z łatwością energicznymi środkami skłonić więźnia od opuszczenia dachu. Lecz dyrektor więzienia tego jest przeciwni-

kiem gwałtownych metod i odezwał się do więźnia: „Jeżeli zejdziesz do browolnie na dół, nie ci się nie stanie, lecz jeśli wystawisz naszą cierpliwość na próbę, zostaniesz surowo ukarany”. Więzień jednak nie dał się przekonać i spacerował sobie po dachu.

Tymczasem na dole zebrał się olbrzymi tłum, który z zadartymi głowami wpatrywał się w to, co się działo na dachu. To pochlebiali bardzo prżności uciekiniera, który zaczął robić jakieś dziwne miny i zabawne ruchy, a w reszcie wygłosił do tłumu wymachując rękami,

plomienne przemówienie rewolucyjne.

Na dole słyszano go wprawdzie niedokładnie, lecz widok tego człowieka, który z niesłychaną swobodą balansował na bardzo wysokim dachu był dla widzów nielada emocją.

Dyrektor więzienia w New Orleans, jest dobrym psychologiem. Zaczekał on parę godzin aż do chwili w której żołądek więźnia zaczął się domagać swoich praw. Stało się to dopiero późnym wieczorem. Wówczas więzień dobrowolnie ukończył swoje przedstawienie na dachu i potulny, jak dziecko, oddał się w ręce władzy.

## SPRAWY KOLEJOWE.

## Budżet Min. komunikacji

NA ROK 1930-31.

Lwów, 3 września.

Prace nad budżetem min. komunikacji prowadzone pod osobistym kierownictwem p. ministra Kühna, dobiegają już końca. Konferencja dyrektorów departamentów pod przewodnictwem min. Kühna poświęcona była sprawom budżetowym. Onegdaj min. Kühn odbył konferencję z podsekretarzem stanu inż. Czapskim oraz z dyr. departamentu finansowego, p. Uchniatem.

również w sprawach budżetu. Dążeniem min. Kühna jest, by budżet Min. Komunikacji na rok przyszły zawarł się w granicach budżetu z roku ubiegłego z uwzględnieniem najnieodzowniejszych potrzeb kolei.

W najbliższych dniach budżet będzie już opracowany w najdrobniejszych szczegółach poczem będzie przesłany do Ministerstwa Skarbu

## Kolejki górskie nad Czeremoszem

DLA UŁATWIENIA TRANSPORTU DRZEWA

Lwów, 3. września.

Min. Rolnictwa przystąpiło we własnym zakresie do budowy wąskotorowych kolejek górskich nad Czeremoszem, które ułatwią przewóz drzewa przez terytorjum Rumunji do Śniatyna.

Już od dłuższego czasu władze państwowe zastanawiały się nad tem, jak przeciwdziałać katastrofalnym wylewom którym ulegają okolice w dolinie Czeremoszu. Splaw licznych transportów drzewa Czeremoszem przyczynia się w dużej mierze do tego, że rzeka zarywa ła brzegi, co powodowało katastrofy wylewów. Ustalono więc, że na-

leży zaniechać splawu drzewa na tej rzece i szukać innej drogi przewozu.

Obecnie min. rolnictwa przystępuje do budowy kolejek ogólnej dłu gości 110 km. Kolejki górskie do Kut będą wąskotorowe, w Wyżnicy nastąpi punkt przeladunkowy na tor szeroki. W ten sposób transporty drzewa będą mogły iść przez terytorjum rumuńskie do Polski drogą do Śniatyna.

Koszt budowy jednego kilometra tych kolejek wyniesie 80 tys. złotych, ogółem więc budowa tych linii wyniesie niespełna 9 milj. złotych. Roboty rozpoczną się wkrótce.

NADESLANE

JAREMCZE

Znany pensjonat

„HUCUŁKA”

poleca na trzeci sezon umeblowane pokoje z całym utrzymaniem po niższych cenach. 6552

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!



Z TEATRU

WIECZÓR TANECZNY DANI DARLING. — GOUNODA „FAUST”.

Lwów, 3 września.

Siedmioletnia Dania Darling na scenie, to wprawdzie małe zjawisko, lecz duży sukces artystycznego kunsztu tanecznego. Nie wchodzimy w stopień wychowania jej duszy, w wyrobiony smak, wielkość talentu, bogactwo pomysłów choreograficznych i tanecznych i dobór odpowiednich utworów muzycznych, ani też nie zastanawiamy się, wedle czyjego pomysłu są dobrane prześliczne kostjomy i które tańce względnie sceny choreograficzne są wynikiem specjalnej nauki lub też owocem najwspanialszych pomysłów dziecięcej duszy, lecz stwierdzamy wielki sukces tej młodej artystki i nadzwyczajne zainteresowanie nasze dla każdej bez wyjątku produkcji.

Jej harmonijne ruchy rękami, wymowny gest, oryginalny sposób rozwiązywania wytkniętego zadania, to wszystko tak jest zabawne i dalekie od znanego szablonu, iż powoduje u widza szczerą zachwyt dla niezwyklego talentu tej siedmioletniej artystki.

Miła, wesoła twarzyczka dziecięca, jej ruchy pełne wdzięku i prostoty, młodość i piękność a zwłaszcza zapał i radość, któremi okrasza każdy taniec, przekonywują i porywają każdego bez wyjątku. Nie będziemy wliczali rozmaitego rodzaju tańców narodowych, egzotycznych lub produkcji wysoko rozwiniętej techniki palców stopy i zdawały sprawozdania, które z nich najbardziej się podobały. Wszystkie się podobały, a publiczność najchętniejby żądała bisowania każdej produkcji. Cieszono się z jej wielkiego sukcesu, który niezawodnie będzie jej towarzyszył wszędzie. Albowiem także sukces jest zakochany w młodości, jeśli ona jest piękna i uzdolniona.

W uzupełnieniu sprawozdania należy wspomnieć z uznaniem kapelmistrza p. Wojnarowicza, który umiejętnie kierował specjalnie do tego celu zestawionym zespołem orkiestralnym.

P. Włodzimierz Kaczmar jako Mefistofeles posiada w naszym mieście wyrobioną markę i zawsze stanowi jego występ dużą atrakcję. Piękny jego organ basowy, umiejętne prowadzenie kantyleny, wyborna dykcja przy starannie obmyślonej grze scenicznej

KINO Wobec niebывалого powodzenia w dalszym ciągu wielki p. dwójny „Grzesznica” z LIJA de PUTTI oraz program „Figlarne niemiętko” z LAURA LA PLANTE Ceny miejsc na 1. seans od godz. 4- ej Ul. Szaszkiwicza 5 popoł od 50 gr. — 1 ł. Nas epn / program. Największy super-szlag er s zonu 192/30 Ger jalny IWAN MOZŹUCHIN ako „KSIĄŻE SERGIU: Z”. Film ilustrowany śpiewami. Największa i najpiękniejsza sala we Lwowie. Znakomita orkiestra.

9-letni skarży 70-letnią o obrazę honoru.

POWIEDZIAŁA DO NIEGO: „TY BŁAŻNIE!”.

Wiedeń, w sierpniu.

(=) Niezwykła rozprawa o obrazę honoru odbyła się niedawno w Wiedniu. Mianowicie 9-cio letni Stefan Gruber wniósł skargę przeciw 70-letniej Amalji Neuman, która pewnego dnia rzekła do niego: „Ty błaznie!”. Malec tak uczuł się dotknięty tą obelgą, że zwrócił się do swoich rodziców z żądaniem, aby zażądali dlań satysfakcji sądo-

wej.

Oskarżona, czcigodna staruszka, o dobrotliwym wyglądzie, przyznała się do „obelgi”, ale zaznacza, że ów chłopak jest okropnym urwisem i ciągle jej

plata rozmaite figle.

Świadkowie zeznali również, że obrażony Stefcio dokucza ustawicznie staruszce. Wobec tego oskarżona została uwolniona od winy i kary.

składają się na całość artystycznie wysoce zaokrągloną. Publiczność licznie zgromadzona oklaskiwała p. Kaczmarę serdecznie po każdym akcie.

O p. Gustawie Chorjanie, młodym śpiewaku, obdarzonym świeżym, szlachetnie brzmiącym tenorem, pisaliśmy niedawno. Małgorzatę śpiewała z powodzeniem p. Popowiczówna. Jej piękny liryczny sopran doskonale się nadał do prowadzenia kantyleny, czego dowodem muzykalnie wykonany duet w trzecim akcie. Wydatnie brzmiał głos p. Płońskiego w partji Walentego. Arja w drugim akcie oraz scena śmierci w czwartym akcie zjednały mu zasłużone uznanie. Zwrotki Siebla odśpiewała starannie p. Wilkoszewska, a inne mniejsze partje p. Hinglerówna i p. Cirin.

Całość prowadził z należytą sumiennością p. Lehrer. Wielki balet w drugim akcie odtńczył szczupły zespół bez udziału solistów.

w z. Gruder.

Mimochodem.

„WERSAL”.

Lwów, we wrześniu.

Karol jest Polakiem, wyjechał jednak jako pięcioletnie dziecko z ro-

dzicami do Ameryki. Wychowany w tradycji polskiej, włada dość biegłą mową ojczystą i powrócił teraz po wielu latach na czas jakiś do rodzinnego Lwowa.

Karol siedzi w cukierni, w towarzystwie Stefana, swego kuzyna.

— Sługa pana redaktora! — pozdrawia kłós Stefana.

— Mój kochany — mówi Karol — co kraj to obyczaj. Czy nie zechciałbyś mnie poinformować o waszych formułkach towarzyskich? A więc wobec kobiet?

— Z przyjemnością. — Wszystkie panie towarzystwa całuje się w rękę, a równocześnie mówi się: „całuję rączki”.

— Wszystkie?

— Tak.

— A jeśli ona mu się nie podoba?

— Tem bardziej. To obowiązek rycerski.

— A jeśli on jej się nie podoba?

— Oczywiście. Kobieta u nas obraziłaby się, gdyby nawet zupełnie jej obojętny mężczyzna odniósł się do niej inaczej.

— To dziwne. A jeśli ona ma na ręce brodawki?

— To odwraca się rękę i ze słowami: „Całuję twoją dłoń madame” składa się pocałunek od środka.

Na jesień i zimę Ostatnie nowości na suknie, kostjomy, płaszcze, jumpery damskie, polecą w olbrzymim wyborze firma:

ANTONI UWIERA LWÓW, UL. HALICKA L. 10. Filje w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu i w Tarnowie. Udź! I się ułgi w szatach.

— To dziwne. To bardzo dziwne... A wobec mężczyzn?

— Istnieje tutaj cała skala możliwości i subtelności. A więc: „szacunek”, „moje uszanowanie”, „moje głębokie uszanowanie”, „moje najgłębsze uszanowanie”, „sługa”, „sługa uniżony”, „najniższy sługa”, „padam do nóżek”...

— Czekać, czekać... Czyż nie wystarczy: „Dzień dobry” i „Do widzenia”?... Jak tego można się nauczyć?

— Ręczę ci, że za dwa lata będziesz się orjentował doskonale... Uśmiechasz się?... Kurtuazja jest duszą naszego życia towarzyskiego... U nas wszystko czyni się delikatnie... Jakbyś np. ty poprosił kogoś o gazetę?

— Journal, please.

— Zobaczysz, jak ja to zrobię (zwraca się do starszego pana, siedzącego przy pobliskim stoliku): Przeproszę najmocniej łaskawego pana dobrodzieja! Czy pan czyta w tej chwili gazetę, na której siedzi? Jeśli nie, to czy mogę poprosić pana o łaskawe użyczenie mi jej na parę minut... Będę panu bardzo zobowiązany...

— Dreadfull... To straszne... I ty także? Jako człowiek inteligentny? Znający zagranicę?...

— O, bynajmniej... Natury wyższe mogą sobie u nas pozwolić na pewną nonszalancję w tym względzie... Po dalem ci tylko panujące u nas zwyczaje... Ja sam załatwiam się bardzo krótko, zwięźle i demokratycznie... (zrywa się z krzesła): Całuję rączki pani radczyni dobrodzieje... Sługa najniższy łaskawego pana radcy dobrodzieja...

Amerikanin podskoczył i pobiegł ku drzwiom. I rzecz ciekawa — bez pożegnania.

Ariel.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 4. IX. 1929.

W. LICHTENBERG.

Student medycyny

Przyczyna, dla której piszę te słowa, jest może trochę niezwykła. Poszukuję mianowicie dla siostrzeczki pokoju do wynajęcia. Chcę, by ta wiadomość dotarła do szerokich kół, dlatego też wybrałem tę drogę.

Mój siostrzeniec jest studentem medycyny trzeciego semestru. Nadzwyczajny, młody człowiek, zapewniam was! Żyje jedynie dla wiedzy, dzielny, czysty, lubiący porządek. Istna przyjemność mieć go za sublokatora! Już sama świadomość, że ma się w swoim najbliższym otoczeniu człowieka, znajomego się na medycynie!... Proszę tylko pomyśleć!...

Spytacie mnie, dlaczego on u mnie nie mieszka. Mieszkał u nas trzy miesiące. Naturalnie. Ale niestety, teraz żona moja leży ciężko chora w klinice a i moje zdrowie mocno szwankuje. Bóg jeden tylko wie, jak długo jeszcze pożyję...

Po rozchorowaniu się mojej żony siostrzeniec zamieszkał u jednej z naszych znajomych. Niestety — zaszło coś nieprzewidzianego... Ale o tem później opowiem.

A więc, jak już powiedziałem: nieocenione uspokojenie, świadomość, że ma

się człowieka, który rozumie się na medycynie. Przytem takiego ambitnego młodego studenta, jakim jest mój siostrzeniec!

Cóż my bowiem wiemy o nas? O naszym zdrowiu? O naszym biednym ciele? Nic nie wiemy! Przyznajmy się do tego szczerze... To też często się zdarza, że nie rozpoznajemy początkowych symptomów różnych chorób, bagatelizujemy je w najlepszym wypadku, i gdy zaskoczy nas katastrofa, jesteśmy zupełnie nieprzygotowani.

Inniemi słowy, gdy ma się młodzieńca, który zna się... Proszę, proszę, ja nie wychwalam! Chcę tylko zwyczajnie skonstatować.

Ten oto młody człowiek — nazywa się Teobald — był naprzykład dopiero trzy dni temu w naszym domu. Siedzimy przy stole i wesoło rozmawiamy. Nikt z nas nie myśli o czemś złym. Tylko Teobald nie spuszcza ze mnie wzroku. Zauważyłem to.

Zapytałem, uśmiechając się: — Co się stało Teobaldzie? Przyglądasz mi się tak uważnie?...

— No, właściwie to nie — odparł. — Zauważyłem tylko, że twarz wujek ma spuchniętą...

— Spuchniętą? — przerwałem. — Nie zauważyłem... Co to może być?...

— Taak... Takie spuchnięcie bywa symptomatem acute nephritis!...

— Acute nephritis?!

— Po polsku: zapalenie nerek. Bar-

do niemila i długa choroba. W każdym razie zwracaj uwagę na siebie!

W parę dni później żona moja podawała mi kawę.

— O, — zauważył Teobald. — Cioteczko, twoje ręce drżą! To jest choroba Bazedowa! Niezawodnie symptomy tej choroby!

Żona bardzo się przejęła. Ale przecież lepiej, że wiemy o jej chorobie. Zestarała się i nie o swej chorobie nie wiedziała. Straszne!

Po paru dniach przy śniadaniu nasz kochany Teobald odezwał się:

— Co ci jest cioteczko? Wyglądasz tak źle...

— Ach, to nic. Tylko — bóle głowy. Przeląkł się.

— Silne bóle głowy?

— Tak.

— Z tem nie wolno żartować!... Oby to nie było tylko zapalenie mózgu...

Teraz żona wypuściła filiżankę z rąk, Teobald podniósł skorupę, powtarzając zafrasowany:

Oby to tylko nie było zapalenie...

Opowiadałem te wszystkie drobnostki po to jedynie, żeby dać dowód, jak dobrze być stale pod obserwacją lekarską.

Naprzykład — brodawka na nosie! Nieprawdaż, nikt z nas nie zwróciłby na to uwagi. Ale medyk zauważy wszystko. Wszystko!

— Wujku, masz brodawkę na nosie!

— No, tak... Ale...

— U was, lajków, wszystko jest бага-

telką. Medycyna tego nie uznaje. Wszystko ma swą przyczynę.

— Śmieszne. Cóż może mieć brodawka...

Teobald rozgniewał się.

— Widać, że mówisz o rzeczach, o których nie masz pojęcia! Brodawka na nosie zaczyna się lupus! Tak!

— Na litość boską! Lupus!...

— Tak! Lupus! Teraz już nie będziesz się śmiał! brodawka na nosie! Tak, kochany wujku!

Miał rację. To trzeba mu przyznać.

Pewnego razu chodzę po pokoju. Teobald mnie obserwuje. W końcu odzywa się:

— Zrób jeszcze parę kroków, wujku!

— Dlaczego — pytam zdziwiony.

— Nie pytaj, tylko zrób!

A więc, zrobiłem jeszcze parę kroków. Rozkazywał dalej:

— Jeszcze raz! Dobrze. Jeszcze...

Tym razem już zaniepokojony, spytałem:

— Zauważyłeś coś?...

— Masz taki dziwny chód... Pociągasz nogami...

— Czego to są symptomy?

— Bardzo mi przykro wujku, ale muszę cię przygotować...

— Mów! Jestem przygotowany na wszystko! Więc co? Więc?!

— Tabes dorsalis. Niestety...

Krew uciekła mi z twarzy.

— Wielkie nieba! Tabes!...

— Tak. Twój chód na to wskazuje.



# Wrażenia uczestnika podróży Zeppelinem

PONAD LASAMI I TUNDRAMI SYBERJI — KU JAPONJI.

Lwów, 3. września.

Jeden z korespondentów amerykańskich, który wynuszył na Zeppelinie w podróż naokoło świata, tak opisuje swe wrażenia z pierwszego etapu.

— Mówią, że ta podróż jest czemś nadzwyczajnym. Czyżby to była naprawdę tak wielka rzecz? Podczas gdy piszę te słowa, **szymbujemy nad Oceanem Spokojnym**, wzdłuż wschodniego wybrzeża Japonji. Za dwie, trzy godziny zobaczymy Fudzi jamę, a za nowe dwie godziny zachwycimy tłum japońskiej stolicy przygotuje nam przyjęcie. Jeszcze pięć dni temu siedziałem w **hotelu w Friedrichshafen**. Nie jest więc frazesem, jeśli powiem, że w tej podróży powietrznej jest

**coś niuchwytnego,**

coś, czego umysł obecny nie jest jeszcze w stanie całkowicie ogarnąć.

Co przeżyliśmy w ciągu tych pięciu dni? Co nas wprowadziło w takie zakłopotanie. Czy może do nieubłagane posuwamy się naprzód sterowca, czy też mnogość przeżyć. Rozważmy to wszystko raz jeszcze.

Zaczęła się w Friedrichshafen. — Przygotowania do odlotu. Ulm, Norymberga, Lipsk, Potsdam, Berlin, Szczecin. Wszędzie witające tłumy niemieckich miast i wiossek. Potem Gdańsk, w którym dzwoniły dzwony — Królewiec, gdzie wszystkie dachy gęsto ustanie były ludźmi. Nagle zupełnie inny obraz: **plaski**

**kraj Litwy,**

z płaskimi domkami i chatami między szarozielonymi pastwiskami, polami, lasami. Potem Rosja, o zorzy porannej **Wologda, miłe miasteczko ogrodów**, zbudowane z „pudełek z zabawkami”. Wije się przez nie wstęga rzeki, nad którą przelatujemy aż za prędko. Nie udaje mi się nawet policzyć zielonobiałych cerkwi z kopułami jak cebula. Naliczyłem ich zaledwie 31 przy sześciuset domach. Było ich jednak więcej.

Pod nami leżą wioski z wykrojonemi prostokątnie polami, a dachy chat błyszczą metalicznym połyskiem. Jest

Nie masz się tak znów czego lękać, wuju, ale...

— Stuch.. nie.. n... nie... be... lękać się.. gdy.. gdy... t... łabes... — jakelem przerażony, wstrząśnięty.

— Jakas się, wuju!

— Ja.. ja.. ja.. jakam się...

— Straszne, wuju — powiedział i spojrzal z politowaniem na mnie. Wiesz, na co to wskazuje?

— Wska... Tak... Co? Na Boga! Mów!

— Paraliż postępowy! Uważaj na siebie, wuju! Radzę ci!

Chyba dosyć dałem już przykładów, co to za błogosławieństwo mieć w domu u siebie dobrego lekarza.

Początkowo umieściłem go u jednej z dalekich krewnych. Któż mógł wówczas przewidzieć to nieszczęście? Młoda, kwitnąca, pełna życia kobieta Nigdy nie chorowała! Ale Teobald, biedny Teobald, nie ma szczęścia do mieszkania. W sześć tygodni po jego wprowadzeniu się wynalazł u niej jakąś straszną chorobę, biedna kobieta zatrwożona poddała się operacji i... umarła. Któżby pomyślał? A więc wiedzcie jak to dobrze mieć w domu studenta medycyny. I takiego zachwycającego, milego, nadzwyczajnego młodzieńca!

Szukam dla niego nowego mieszkania. Myślę, że znajdzie się wielu reflektantów. A więc czekam. Może kto z państwa ma ochotę i wolny pokój, proszę natychmiast dać znać do redakcji.

Tłum. F. M.

to jednak tylko zgniłe, poszarzałe od śniegu i słońca drzewo. Las jest jasnozielony, ciemnozielony, a w nim widnieją duże polanki. Widać też mnóstwo obumarłych wśród tej zieleni drzew. Nagle dojrzelismy

**góry Uralskie,**

stanowiące granicę między Europą a Azją z ciemnym lub jasnym lasem. W pewnym momencie widzimy pod nami pożar lasu. Dym budza wielką szarą wstęgą, a że w innym miejscu również las płonie, więc cały horyzont przysłonięty jest dymem. Mknijemy jednak przez ten gryzący dym, nie widząc całymi godzinami nic prócz niego. Nocą wschodzi na południu księżyc, wyglądający niby **olbrzymia pomarańcza**. Pod nami **Azja, Syberja, błota, małeńkie okrągłe jeziora**, sięgające aż bardzo daleko na północ, dokąd tylko wzrok nasz dociera. A potem całymi dniami i nocami

**las i ciągle las**

Ciągle naprzód posuwa się nasz sterowiec poprzez chmury, obłoki, zimno, słońce i księżyc, wszystko zostaje poza nami.

Spać? Naturalnie, każdy z nas mógłby spać. Niektórzy spali czesząc większość jednak ograniczała się zaledwie do dwu, trzech godzin na dobę. **Trudno spać ponad Syberją**, tą niezmierną przestrzenią ładu, uzek, drzew i błot.

Między pasażerami są ludzie, którzy na wszystko zwracają uwagę. Notują oni najdrobniejsze szczegóły przelotu, podając dokładną godzinę. Na wszystkich stołach i parapetach okiennych stoją aparaty fotograficzne, maszyny do pisania, klisze, mapy, lornetki i t.p. Nawet nocą o każdej porze siedziaty w ogólnym salonie **dziwacznie odziane postacie**, pracujące przy maszynach do pisania lub notatnikach.

Chociaż kierownicy wyprawy zalecali umiarkowanie, to jednak **jedzenie było aż za dobre**. Przy stole zresztą nikt nie troszczył się o dobre maniery.

Znajdujemy się **nad cudowną wyspą, pełną zieleni — Japonją**. Ogarnia nas wszystkich

**dziwny niepokój.**

Teraz dopiero zdajemy sobie sprawę,

żeśmy czegoś dokonali. Nie rozumiemy nawet, że to nie my, lecz **wspaniały sterowiec i kierownictwo** dokonały tego czynu.

W świetle słońca lśnią już dokoła sterowca

**japońskie samoloty.**

Jest to najlepsze przypomnienie czekających honorów i uroczystości. Za kilka minut przelećmy nad Tokio. W ten sposób **trzecia część podróży dookoła świata zostanie dokonana**.

Już podczas przelatywania nad stolicą Japonji widzimy dokładnie, że przyjęcie, jakie nam zgotowano, przechodzi wszelkie nasze wyobrażenie.

**Setki tysięcy ludzi**

**stoja na dachach, nasypach** kolejowych i wszędzie, gdzie tylko jest miejsce. Całe to przedziwne piękne miasteczko ogrodów wygląda, **jak jedno olbrzymie mrowisko witających nas ludzi**. Przy powrocie do hangaru witają nas niemiłkące okrzyki publiczności.

Po wylądowaniu przy pomocy wiekuszet marynarzy nastąpiło **uroczyste przyjęcie, mowy, okrzyki i pieśni**. Po tem dopiero jazda samochodami z lotniska do Tokio, gdzie przybyłych oczekują dalsze

**wspaniałe uroczystości.**

Stąd po krótkim pobycie udajemy się przez Ocean Spokojny do Los Angeles, który ma być drugim etapem w podróży dokoła świata.

## Niebezpieczny transformator.

CZŁOWIEK O TYSIĄCU POSTACI. — FATALNE PAPIERY. — SPRAWCA 28-MIU NAPADÓW RABUNKOWYCH.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w sierpniu.  
(=) Na linii kolejowej Nowy Jork - San Francisco, grasował od dłuższego czasu niezmiernie zuchwały złoczyńca, młody człowiek o sympatycznym wyglądzie i wytwornych manierach. Wsiadał on zawsze do pociągów pospiesznych na pomniejszych stacjach i wyszu-

kiwał sobie przedział, w którym siedziała samotna kobieta. Następnie rozwijał cały kunszt swej wyrafinowanej donżuanerii starał się bliżej zaznajomić z towarzyszką podróży. W toku rozmowy częstował ją papierosami. Już jednak w kilka minut po zapaleniu papierosa łatwowiejnej kobiecie robiło się nie

dobrze i traciła ona przytomność. Papierosy mianowicie były **zaprawione silnym narkotykiem**.

Bandyta plądrował nieprzytomną, zabierał z wielką wprawą **najcenniejsze klejnoty**

i inne wartościowe przedmioty i zniknął na najbliższej stacji. Jakkolwiek wiek te napady zdarzały się bardzo często, przez dłuższy czas policja nie mogła wpaść na trop pomysłowego zbrodniarza.

Rysopis bandyty, podawany przez ofiary brzmiał ciągle inaczej. Raz miał rabus elegancką bródkę, to znowu był gładko wygolony, a wreszcie miał mały wąsik i t. d. — Zrazu musiano poprzestać na tem, aby w gazetach i pociągach zamieszczać komunikaty, przestrzegające przed niebezpiecznym złoczyńcą.

Po tem zarządzeniu policji chywył się bandyta **nowego sposobu**. — Zaczął występować w przebraniu **starej, czcigodnej kobiety** i również częstował wybrane ofiary fatalnymi papierosami.

Po długich poszukiwaniach udało się wreszcie policji schwytać tego złoczyńcę o tysiącu postaci. Okazało się, że jest to 36-letni Francuz, Jean Riveret. Dokonał on 28 napadów, a wartość zrabowanych przedmiotów oceniono na 60 tysięcy dolarów.

## SZKOŁA MUZYCZNA

im. IGNACEGO J. PADEREWSKIEGO we LWOWIE, ul. MIŁKOWSKIEGO 11, tel. 50—01 (pierwsza boczna na lewo ul. Kochanowskiego) ogłasza WPISY na rok szkolny 1929/1930. Przedmioty główne: śpiew solowy, fortepian, organy, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, flet, oboj, klarnet, fagot, waltornia, trąbka i trombon. Przedmioty teoretyczne: teoria, solfeż, historia, harmonja, kontrapunkt, muzyka komnatowa i orkiestralna, śpiew choralny. Według rozporządzenia Ministerstwa dzieci funkcjonariuszy państwowych mogą otrzymać zwrot czesnego. Sieroty po funkcjonariuszach państw., które uczęszczają do szkoły im. Paderewskiego otrzymują od Rządu dodatek sierocy. Niezamożni mogą otrzymać zniżkę. Uczniowie, którzy nie mają fortepianu mogą ćwiczyć w szkole. Przy szkole jest wypożyczalnia nut Bratniej Pomocy, z której mogą korzystać wszyscy uczniowie. Kancelarja otwarta od g. 11-tej do 7-mej.

DYR. J. ZWIERZCHOWSKI

## Gość pod łóżkiem.

Warszawa, w wrześniu.

(e) Ogólną sensację budzi w Otwocku niezwykle wypadek, który zaszedł na terenie jednego z najbardziej popularnych pensjonatów.

Przed miesiącem przyjechał do pensjonatu niejaki p. K., pracownik handlowy. Zamieszkał w pawilonie i kazał podawać sobie jedzenie do pokoju. Gospodyni i służąca wprost zdumione były jego wilczym apetytem. Kazał podawać sobie **podwójne porcje**, które całkowicie sprzątał z talerza. Tak trwał dwa tygodnie, aż wreszcie służąca, sprząając pokój **zardłocznego gościa** zauważyła w

łóżku dwie nocne koszule, a na wieszaku dwa kapelusze. Powzięto podejrzenie, że gość ukrywa jeszcze kogoś w pokoju. Wkrótce obserwacja potwierdziła przypuszczenie.

Ów „ktoś” nocował razem z pensjonarzem, zrana ulatniał się, przed sprząaniem pokoju, w czasie posilków chował się pod łóżko i dopiero, gdy służąca wychodziła, zasiał do stołu razem ze swoim kolegą.

Właścicielka pensjonatu zażądała od cwane gościa uregulowania rachunku za kolegę też. Ponieważ ten kategorycznie odmówił, wniósł sprawę do sądu.

## Ettingera BALSAM na ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.

Skład i wyrób

Apteka M. Ettingera  
Lwów, plac Gołuchowskich



# „Lewe” potomstwo wybitnych władców

DO DZIŚ DNIA ŻYJE WIELU NIEPRAWYCH POTOMKÓW KRÓLEWSKICH. — LICZNE POTOMSTWO KOCHLIWEGO „KRÓLA CHŁOPKÓW”. — AUGUST MOCNY I JEGO 350 DZIECI — CHMIELNICKI SYNEM KS. JÓZEFA.

Lwów, 3. września.

(e) W pośród zwykłych śmiertelników, niepomnionych na wielką tradycję praocjów, znaleźć się mogą niepodziemie potomkowie sławnych rodów, a na wet królów. Badania historyczne miały wykazać, że przez zamęścia krew piastowskiej dynastji obficie wpłynęła w żyły obcych rodów, nawet przekłętą pamięci Hohenzollernów; jednakże okazać się może, iż w Polsce istnieje jeszcze w prostej linii potomkowie dawnych królów, zresztą pochodzący ze związków niezawazę uświęconych przez sakrament.

Henryk IV Wielki, najlepszy z królów Francji, prócz pięcioro dzieci prawych, miał z Gabrieli d'Estree synów: Cozana, księcia Vendome, Aleksandra ks. Vendome i córke Henrykę d'Elboaf; z Henryki d'Entraignes dziećmi jego były Gabriela i Henryka de Verneuil; z panny de Bueil: Antoni hr. de Moret, a z Karoliny des Eessat: Joanna i Henryka. Dzieci te grały wybitną rolę wśród arystokracji francuskiej, nie sięgając zresztą po królewskie splendory.

Ludwik XIV „Król Słońce” darzył swymi względami liczne grono dam, z których wyróżniały się: Ludwika Franciszka de LaBaume La Valliere, matka królewskich dzieci Marii de Blois i hrabię de Vermandois i pani de Montespan, z której Ludwik XIV miał 2 synów (ks. de Maine i ks. de Toulouse) i dwie córki Ludwikę de Nantes i Franciszkę de Chartres.

Od Napoleona I. ród wódka jedna gałąź Walewskich, a od Napoleona III. mogłoby się wywieść dość liczne grono jego potomków.

W Polsce Mieczysław I. przed przyjęciem chrześcijaństwa, miał siedm żon, jedna z nich miała nosić imię Thyra. Bolesław Chrobry wyróżniał się moralnością rodzinną i z sześciu żon prawnie zaślubionych pozostawił jedy nie legalne potomstwo.

Dytryk, Świętopełk, Lambert, Gumcelin, prawi synowie Mieczysława I. mieli potomstwo, które się rozplęnęło wśród rycerstwa polskiego i dynastów czeskich, serbskich i niemieckich. — Bezbrym, Rogelinda, Otton i Matylda, prawe dzieci Bolesława Chrobrego podobne mieli losy.

Kazimierz, syn Łokietka, nieokazał się „Wielkim” w dziedzinie życia rodzinnego. Przed otrzymaniem rozvodu

z żoną Adelajdą ks. Heską, rozkazał opatowi z Tyńca przebrać się za biskupa krakowskiego i w ten sposób „zasłu bił” Krystynę Rokiczańską, wdowę po Miukliuzju Rokiczańskim, synu Meinharda, patriarchyjsza z Pragi Czeskiej, Oprócz innych znaną jest kochanka, tego króla Estera z Opoczna, której półkrólewskimi synami mieli być Abraham i Pelka, od których wywodzą się Zbąscy i Ciświcy. Jednakże bezwzględnie stwierdzonym jest tylko pochodzenie rodzi. Bydlińskich i Galowskich potomków Kazimierza i Cudki, córki Pelki, kasztelana sieciechowskiego Oudka, wydana za męża za Niemienzę z Goleczy, miała z Kazimierzem „Wielkim” syna Pelkę, dziedzica Trześni z Zachowa w 1365 r.; z żony Hanki miał synów Niemienzę z Galona i Tannowca i Pelkę z Bydlińska; z kolei synami Niemienzy byli Pelka i Niemienza Galowscy, a tego ostatniego syn, Florian Galowski, prawnuk króla, był w 1431 r. na uniwersytecie w Krakowie; synami ich i wnukami byli Jan Kruszyzna z Galowa i Tarnowca w 1439 r., a

potem licznie rozwiezeni, Marcin, Jan, Stanisław, Mikołaj, Anna i Zofja, dzieci Benedykta Galowscy, występujący w Trybunale lubelskim w 1582 r. potomkowie Kazimierza Wielkiego, który w testamentie swym zapisał ongi pewne dobra synom „naturalibus” Niemierzy i Janowi Bogucicowi. Prawnikiem tego władcy był też Densław Bydliński herbu Majdroski, żyjący około 1444 r.

Ujemny przykład francuskich Bourbonów wpłynął na Augusta II Mocnego, który wszystkich prześcigał. Według wiarogodnych danych, w ciągu 63 lat życia dał on światu, ni mniej, ni wię-

cej tylko... 350 potomków. Mówiono, że „gdy August pił — Polska była pijana”, lecz podadni, naśladowający króla w dziedzinie romantycznej, powiek szybko liczbę ludności w tym czasie prawie 170 razy, co szczęśliwie nie nastąpiło. Z dzieci Augusta II najwybitniejszymi byli: Maurycy ks. Saski, marszałek Francji, syn Aurory Königs mark, hr. Rutowski, syn Turczynki Fatymy, hr. Orzełska, córka Henryki Duval, hr. Moszyńska, córka hrabiny Cosel i td. i tp.

Stanisław August pozostawił synów z morganatycznie zaślubionej Elżbiety z Szydłowskich, Grabowskiej i dotąd istnieją jego potomkowie hr. Grabowscy. Książę Józef Poniatowski między innymi dziećmi miał synów: jednego nazwanego Chmielnickim, którego matką była Zelia i rugiego, zwanego Poniatowskim lub Poniatkim, oficera francuskiego, którego syn też służył w armji francuskiej.

## Miljony w śmieciach.

70 SKRZYŃ ANTYKÓW WYGRZEBAŁO ZE ŚMIECI KOREI.

London, we wrześniu.

W kwitniu roku 1926 zmarł w Londynie sir John Leavy Brown w wieku lat 91. Sir Brown przez kilka dziesiąt lat bawił w Chinach, jako

jeden z dyplomatów angielskich, szczególnie zaś zajmował się Koreą, która wówczas jeszcze nie była prowincją japońską. Doprowadził jej finansy i stosunki sanitarne do porządku i usunął się z zajmowanego stanowiska w r. 1903. Powrócił do Londynu.

Po jego śmierci majątek pozostawiony przezeń oceniono na 5 tysięcy funtów szterlingów, czyli około ćwierć miliona złotych, a wykonawczy testamentaryjny zrobiono jego siostrzenicę, Elżbietę Hill.

Od dnia śmierci sir Browna minęło trzy lata. Nagle z Japonji nadeszła wiadomość, że podczas usuwania śmieci kolo jednej z bram miasta Seulu znaleziono 70 kufrów, zawierających najcenniejsze starożytności koreańskie, które należały właśnie do sir Browna, a leżały zakopane około 25 lat

Równocześnie wykryto w głównym banku w Seulu złożoną tam sumę 30 tysięcy funtów szterlingów która była depozytem sir Browna, a która od tego czasu wzrosła do kwoty 50 tysięcy funtów szterlingów, czyli około dwu i pół miliona złotych polskich.

Cały ten majątek — jak donosi japoński dziennik „Asahi”, wychodzący w Tokio — wysłano obecnie do Anglii dla spadkobierców sir Browna, którzy będą się cieszyli o wiele bardziej ze biorów, niżeli z gotówki, bo ich wartość wielokrotnie przewyższa wspomnianą ogromną sumę depozytu bankowego

## Człowiek, który kupił pustynię

ZAPŁACIŁ ZAMIAST 500 DOL., 176.000 DOLARÓW.

Lwów, 3. września.

(+) Najwznych niebrak — nawet w Ameryce. — Doktor Schick padł ofiarą zgranej szajki oszustów, którzy wmówili weń, że zrobi świetny interes, kupując część pustyni kalifornijskiej, która po nawodnieniu — jak zapewniali — zamieni się w istny raj na ziemi. Doktor uwierzył i zakupił 42.500 akrów za

kwotę 176.000 dolarów, nie zastanawiając się nad tem, że owo nawodnienie jest nieziszczalną fantazją.

Jak stwierdzono, cały ten pustynny teren, zakupiony przez naiwnego doktora za grube pieniądze, wart jest najwyżej... 500 dolarów. Oszustów aresztowano. Zdaje się, że naciągnęli oni w ten sposób więcej osób na... rozparcelowanie pustyni.

## Dziwny stróż moralności.

CZŁOWIEK, KTÓRY ZBYT LATWO DAWAŁ POSŁUCH PLOTKOM. — NIESŁYCHANE OSKARŻENIE. — SŁUSZNA KARA.

Wiedeń, we wrześniu

(=) 42-letni urzędnik asekuracyjny, Antoni Malleschitz siedział pewnego razu na ławce w Aleji Schönbrunskiej. W pobliżu siedziały również dwie kumoszki, które naturalnie

plotkowały o swoich bliźnich. Rozmowa zesła na 16-letnią uczennicę gimnazjalną, Hertę Brühl.

Wówczas kumoszki nie zostawiły na pięknej dziewczynie suchej nitki i wyrażały się o niej w bardzo surowy sposób.

P. Antoni słuchał tej rozmowy z wielkim zainteresowaniem. Tak się „oburzył” jej treścią, że nie sprawdzwszy nawet, czy owe bajczarki miały słusność, uważał za swój obowiązek zrobić na policji do niesienie, że p. Herta Brühl

oddaje się tajnej prostytucji. Oczywiście okazało się później, że biedna dziewczyna jest Bogu ducha winna.

Ale zato p. Antoni sam musiał stanąć przed sądem, oskarżony przez rodziców p. Herty w jej imieniu o

obrazę honoru.

P. Antoni uderzył wprawdzie w bardzo wysoki ton i w patetyczny sposób usiłował przekonać sędziego, że jest stróżem moralności, lecz niewiele mu to pomogło. Sędzia bowiem był słusznie zdania, że zanim się uczyni komu tak straszliwy zarzut, należy dokładnie rzecz zbadać. Wobec tego stróż moralności został skazany na dwa tygodnie więzienia. Należałoby mu „wlepić” przynajmniej karę potrójną.

## Raczej więzienie niż żona.

DZIWNE ŻĄDANIE STAREGO WILKA MORSKIEGO.

London, we wrześniu.

(=) Stary sędzia Clarke Hall na Old Street wiele już rzeczy przeżył, ale coś takiego jeszcze mu się nie zdarzyło!

Przed kilku dniami, gdy miał właśnie zakończyć sesję przedpołudniową, otwarły się nagle drzwi sali sądowej i ukazał się w nich — co poznać było na pierwszy rzut oka — stary wilk morski.

Zbliżył się on szybkim krokiem do sędziego i ze łzami w oczach zaczął go błagać, aby go natychmiast kazał aresztować.

Przez trzydzieści lat był cierpliwym i nosił piekło domowe. W cza-

sach ostatnich jednak żona jego stała się tak

straszną megerą

tak mu dokuczała, a nawet go biła, że on już nie może tego więcej wytrzymać. Dopiero wczoraj rozbila mu na głowie silny dębowy stołek. I biedak pokazał sędziemu potężną zakrwawioną dziurę na głowie.

Sędzia oczywiście nie mógł marynarza zatrzymać w więzieniu, poradził mu tylko, aby wniósł przeciwko żonie doniesienie karne o pobicie. Zupelnie złamany opuścił wilk morski salę sądową mruczając: „Bóg tylko wie, co mnie spotka, gdy przyjdę do domu”.

## Kwiat śnieżny

najszlachetniejszy krem do twarzy i rąk, któremu miliony pań zawdzięczają swoją piękność. Wszędzie do nabycia.

ADWOKAT

Dr. Włodzimierz Kulczycki

b. wiceprezes sądu

otworzył kancelarję w St. nisia-wowie przy ul. Szydłowskiego 1A. (Gmach polskiego Sokoła)



# KOBIETA W DOMU I SALONIE



**-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-**

Nr. 190.

Dodatek tygodniowy do Nr. 8970 z dnia 4 września 1929.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

## Pogadanka.

### Ferje wakacyjne a szczęście małżeńskie.

Lwów, 3 września.

Nadszedł już koniec ferji wakacyjnych, a jakkolwiek wraz z nimi nie kończy się w zupełności sezon letniskowy i kąpielowy, który trwa jeszcze przez cały miesiąc, jednak jest to już bądź co bądź akres powrotów do normalnych warunków życia, do ognisk rodzinnych.

Dworce kolejowe mają obecnie swój specjalny znamieny charakter — na peronach gromadzi się falanga tych, którzy oczekują, pociągi są przepełnione tymi, którzy powracają... Małżonkowie wyglądają żon, żony oczekują mężów, narzeczeni płci obojej swoich brakujących połów. W chwili przybycia pociągu następują czule sceny, powitania, wykrzyki, wymurzenia.

Moment ten stanowi bogate żniwo dla humorystów, dla których temat słobianego wdowieństwa jest wdzięcznym, aczkolwiek aż do dna wyekspluowanym polem do popisów, dla czynienia mniej lub więcej dowcipnych, mniej lub więcej trafnych obserwacji. I nie można zaprzeczyć, że wiele prawdy jest w aforyzmie jednego z patentowanych dowcipnisiów, że w okresie ferjalnym rozgrywają się co roku całe serje kapitalnych komedji życiowych, których pierwszy akt rozpoczyna się na dworcu odjazdowym, a trzeci kończy się na dworcu przyjazdowym. Cokolwiek zdarzyło się w akcie drugim — między pożegnaniem rozłączającego się stadła a powitaniem po upływie kilku tygodni, finał jest zawsze szczęśliwy — oboje — żonka, nawet wykorzystująca w całej pełni brak kontroli mężowskiej, mąż, pocieszający się na prawo i lewo w swoim osamotnieniu, rzucają się sobie z całym wylaniem w ramiona, przedstawiając iście budujący widok...

Pozostawiając humorystom wolną rękę, uważam jednak, Miłe Panie, że temat ten gudzien jest także poważniejszej refleksji.

Zacznijmy od momentu, który za cel swych pocisków obrał wspomniany dowcipniś. Czy naprawdę nawet w tych wypadkach, gdzie jedna i druga strona niezbyt ściśle przestrzegają swoich obowiązków, czule, serdeczne powitanie jest zawsze obłudą? — Sądzę, że nie... Życie się ze sobą kilku czy kilkunastoletnie, wytwarza jednak między dwójgim ludzi tyle wspólnych nici, tyle przywiązania, że po niewi-

dzeniu kilkutygodniowym, nawet wówczas, gdy — aby użyć wyrażenia humorysty — w drugim akcie nie wszystko było bez zarzutu, tęsknota ich do siebie może być szczerą, jak szczerą może być niecierpliwość oczekiwania i uścisk powitalny. I to nie tylko tam, gdzie zachodziły jakieś wybryki natury erotycznej, które, zwłaszcza u mężczyzny nie zawsze świadczą o obojętności dla żony — ale także i w tych stadłach, które dzielą różnice poglądów, różne nastawienie się do życia, niezgodność charakterów. Rozłączenie łagodzi te wszystkie przeciwieństwa, ściiera kandy, wydobywa na jaw lepsze, przyjaźniejsze uczucia.

I właśnie nad tą stroną tej kwestji pragnę się z Wami zastanowić, Miłe Panie. Zapewne wiele z Was doświadczyło tego na sobie. Czy to po Waszym powrocie do domu po kilkutygodniowej nieobecności, czy też gdy mąż był tym ptakiem, który wyleciał z gniazda pod nowe nieba, w inne środowisko — chwile powitania, następujące po nim były jakby odnową Waszego pierwszego połączenia, jakby przypomnieniem miodowych miesięcy. Mąż był czulszy, bardziej uważający. Pani także odnosiła się do niego jakoś inaczej, odnajdywała swoje dawne miłe wzruszenia, to serdeczne ciepło, którego później brakło w wychłodłym ognisku domowym.

Ale zazwyczaj ten, jakby odświeżony nastrój nie trwa długo i może z żalem stwierdzała Pani, iż już po kilku dniach powróciło znowu status quo ante.

Otóż warto jednak, abyśmy się zastanowili, czy tak być musi, czy tego korzystnego skutku rozłączenia wakacyjnego nie możnaby utrwalić?

Sądzę, że tak. Przedewszystkiem rozłączenie na czas pewien otwiera małżonkom rodzaj perspektywy, z której mogą bezstronnie, trafnie ocenić swój wzajemny stosunek, zrobić pewnego rodzaju rachunek sumienia z samym sobą, zastanowić się trzeźwo i rozważnie, ile winy w niedomaganiach życia i rozstrojach domowych, jest po jednej i drugiej stronie, ile dobrej woli do ich wyrównania — i po jakiej drodze dojść byłoby najłatwiej do przywrócenia wzajemnej harmonji.

Taka rewizja wzajemnego habet i

debet może przynieść bardzo pomyślne rezultaty.

A dalej ważnym wskaźnikiem dla połączonego po słobianem wdowieństwie stadła może być i ta galanterja z jednej, a uwaga i może połączona z pewną ceremonjalnością uprzejmość z drugiej strony w pierwszych dniach wspólnego pożycia, coś takiego w obojętnym traktowaniu się, co przypomina towarzyskie formy, stosowane do osób obcych.

Wynika to zapewne z pewnego odzwyczajania się od siebie, że nie od razu można powrócić do zwykłego małżeńskiego sans gene, do tego bezwzględnie ukazywania swej fizjonomji w szlafroku i pantoflach i podobnie szlafrokowo-pantoflowego popuszcz-

nia ogli swoim nawyczkom i kaprysom, jednym słowem, roznieglizowaniu swojej duchowej istoty.

Gdybyśmy jednak o tem pamiętać chcieli, że także niczem niehamowane rozpieranie się własnego ja, jest bądź to zacieśnieniem swobody strony drugiej, bądź też musi doprowadzić do wzajemnych szoków moralnych, to pożyciu małżeńskiemu wyszłoby to na pewno na dobre.

Zaiste, Miłe Panie, sądzę, że gdybyśmy umiały wykorzystać należycie pierwsze momenty po rozłączeniu wakacyjnym, mogłyby one zaważyć korzystnie na całym dalszym pożyciu... choćby do następnych wakacji.

J. P.

## Z dziedziny mody

### Wielcy i mali na plaży.

Lwów, 3 września.

Prześliczna pogoda sierpniowa, która utrzymuje się niezmiennie także i u wrót września, sprawia, że mimo zaawansowanej pory, życie na plaży bije żywym tętnem. Na wielkich plażach, w modnych miejscowościach, na pierwszy plan wysuwają się wielcy, ci, którzy już dawno przekroczyli wiek, w którym się bawi w obręczce i w balonik. Dla tych moda tegoroczna stworzyła, jak już o tem pisaliśmy, oryginalną mowosć, przedtem niespotykaną na tym terenie: — pyjamę, jako kostjum na plażę. Widziało się najoryginalniejsze pomysły w tym kierunku. Barwne pyjamy przeważnie z crepe de chine lub też z tussonu, przy czem część dolna, długie spodnie, przypominają krojem strój meksykański. Podstawą jednak stroju kąpielowego, o ile chodzi rzeczywiście o zetknięcie z mokrym żywiołem, pozostaje nadal jersy w najrozmaitszych odmianach.

Pozatem pobyt na wybrzeżu daje sposobność do rozwinięcia całego przepychu toaletowego. Tu odbywa się pokaz kostjumów sportowych począwszy od dress'u pływackiego do stroju do jazdy konnej, automobilowej, sukni tenisowej oraz trois lub quatre pieles do golfu. Obok tego elegancki rozwijają cały przepych w sukniach strojnych obiadowych, popołudniowych, spacerowych a wreszcie galowych na wielkie zebrania wieczorowe, dancingi, bale i zebrania w kasynie.

Na modnych plażach rodzą się liczne nowe pomysły w dziedzinie mody, jak np. obecnie na plażach francuskich moda beretu baskijskiego. Mody te są przesądzone jak te błyskotli-

we jętki nad wodą, których losem jest życie efemeryczne, 2, 3 lub 4 tygodnie.

Widzi się tutaj suknie sportowe zupełnie wcięte w pasie, zaznaczonym w miejscu naturalnym paskiem skórzanym. Suknie popołudniowe zapowiadają już to wszystko, co zapewne będzie cechą mody jesiennej i zimowej: wydłużenie, zwłaszcza w tyle, niezwykła smukłość formy z uwzględnieniem proporcji naturalnych ciała i z temi wszelkimi nieuchwytnymi znamionami, które nadają toalecie cechę czegoś dotychczas niebywałego.

Inaczej się rzecz przedstawia na plażach małych, skromnych, których zadaniem nie jest być terenem dla roztańczenia zbytku, ale miejscem prawdziwie wypoczynkowym, miejscem, gdzie się czerpie zdrowie i siły z pierwszej ręki, od hojnej, bogatej natury. Na tych plażach do głosu przychodzi przedewszystkiem mali letnicy, będący ich główną atrakcją i ozdobą, w zamian za to żyją tu jak w prawdziwym rajku na ziemi.

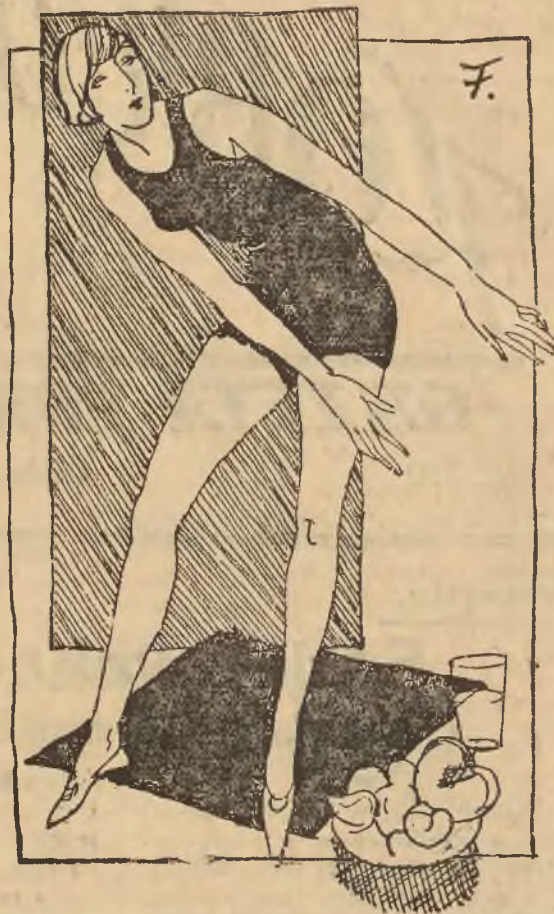
Na tych plażach dorosli są właściwie tylko jak gdyby koniecznym dodatkiem do dzieci. Są to mateczki, przybywające „famiłijnie“ ze swojemi pociechami, no i ojculkowie, którzy przenoszą ponad eskapady solowe, życie rodzinne.

Tu świat dziecięcy może się wyżyć w całej pełni. Jest to idealne miejsce dla początkowych kursów gimnastyki, które obecna sztuka wychowania fizycznego podaje w formie najrozmaitszych, dowcipnie obmyślonych gier jak np. w psy i zające, koźlatka, koniki w zaprzęgu itp., w których to zabawach rozwija się systematycznie





Ubrania dla dzieci na plażę.



Trykot kąpielowy.

harmonijne ćwiczenia wszystkich członków. Zabawy balonem, w obręcze, grzebanie się w piasku, budowanie z niego fortalicji i gmachów, zajmuje tutaj także należne sobie miejsce.

Temu sposobowi życia dziecięcego musi naturalnie odpowiadać ubranie, które jest doprowadzone do możliwie największej prostoty, z głównym uwzględnieniem zupełnej swobody wszystkich członków oraz umożliwieniem jak najintensywniejszego oddziaływania na cały organizm dobroczynnych wpływów światła, powietrza i wody. A więc jako rzecz esencjonalna,

trykocik kąpielowy, jednaki dla dziewczynki i chłopczyków. Na to swobodna sukienka dla dziewczynek, chłopczyki obchodzą się nawet bez tego do datku. Sandaalki na nogi i już strój na plażę gotowy. Najczęściej działwa już z własnej inicjatywy wkrótce odrzuca wszystko, co zbędne, pozostając w samym trykociku, który im pozwala zarówno na zabawę w piasku nadmorskim, jak i w świeżych falach morza czy rzeki, bo zwłaszcza u nas, plaże rzeczne odgrywają coraz większą rolę i stają do pomyślnej konkurencji z oddalonymi plażami morskimi.

nastąpi, trzeba energicznie wziąć się do rzeczy, stosując wyżej zaznaczone metody.

Dla pociechy jednak tych, którzy już ten okres przekroczyli, trzeba powiedzieć, że pewne małe wprowadzenie, ale jednak pożądane wydłużenie ich sylwetki nie jest niemożliwe. Medycyna zbadała już dziś dokładnie anatomiczny proces rośnięcia. Polega on zasadniczo na narastaniu kości w stawach. Wiemy też, że proces ten jest wspomagany przez wydzieliny odpowiadające gruczołom, niestety jednak dotychczas jeszcze nie można w wydolny sposób regulować i wpływać na skomplikowane procesy, jakie przy tem zachodzą, jakkolwiek w ostatnich czasach odkrycie działalności hormonów jest zapewne drogą, która doprowadzi do pożądanego celu.

U osób dorosłych zatem dzisiaj jeszcze trzeba się zadowalać drobnymi sukcesami. Stwierdzono, że po dłuższym okresie leżenia w łóżku osoba dorosła staje się wyższą o 2 lub 3 cm. Objaw ten występuje nieraz u chorych, którzy kilka tygodni nie wstawali z łóżka. Wydłużenie jest tu następstwem tego, że kręgi słosu pacierzowego pod czas leżenia nie naciskają na siebie tak silnie, jak w postawie stojącej lub siedzącej, wskutek tego niejako rozluźniają się jak perełki, niezbyt ciasno na sznurkach nanizany. Co prawda ten przybytek wzrostu znika już po kilku dniach, gdy chory z łóżka wstanie i dawny nacisk kręgów na siebie następuje. Jednak nowoczesna ortopedia w ostatnim czasie korzysta już ze wskazówek, wynikających z tych stwierdzeń i usiłuje wykorzystać je w kierunku stałego wydłużenia zbyt niskich osób. Stosuje się więc wobec pacjentów kilkutygodniowe leżenie w łóżku, a następnie chroni się kręgosłup przed nawrotem do poprzedniej „zwartości“ przez odpowiednie sznurówki, podtrzymujące ciało, ćwiczenia gimnastyczne oraz masaże, wpływające korzystnie na wzmocnienie mięśni i kości. Co prawda nie udało się dotychczas osiągnąć zbyt wydatnych rezultatów,

## KARLSBAD

Dr. med. H. GELENDER  
b. asyst. prof. M. Michaëlis w Berlinie,  
spec. chor. wewnętrznych i nerw. ordynuje  
Alte Wiese 28, Haus Ittner. 6645

ale jest to droga, na której uczyniono dopiero pierwsze kroki.

Dotychczas poświęciliśmy uwagę tylko górnej części ciała. Na tem nie wyczerpują się jednak eksperymenty nowoczesnej kosmetyki i ortopedji, która stara się również wpływać na wydłużenie kończyn, a zwłaszcza nóg. Jednakże tutaj należy wchodzić w rachubę wydłużenie wzrostu osób normalnych, ile o korekturę skrzywień i nierówności, powodujących kulenie. Stosuje się tu także przedewszystkiem odpowiednie bandaże oraz masaż i gimnastykę. Niemniej znane jest już od lat 15 operacyjne przedłużenie prostej, nieskrzywionej nogi. Zabieg ten może doprowadzić do wydłużenia nogi o 4 do 5 cm. W tym celu przecina się zygzakowato kość udową, mięsny naciąg się zapomocą odpowiedniego bandażu, łączy się przeciętą część kości i następnie nakłada się bandaż gipsowy dla zrośnięcia i uleczenia operowanego członka.

Operacja ta jednak jest nadzwyczaj ciężka a nawet niebezpieczna i wymaga ogromnej wytrzymałości pacjenta. Z tego powodu nie stosuje się jej ze względów kosmetycznych, gdy chodzi tylko o to, aby uzyskać wyższy wzrost. Ogranicza się ten zabieg tylko do wypadków kalectwa, i to po bardzo dokładnym zbadaniu organizmu i rozważeniu wszystkich pro i contra. W dziesiętym zatem stanie ortopedji i kosmetyki dorosłe osoby zbyt małego wzrostu, nie mają wiele nadziei na środki zaradcze z tej dziedziny. Pozostają im zatem tylko mechaniczne sposoby wydłużenia, wysokie obcasy, odpowiedni strój i t.d. Za pociechę może im tylko służyć nadzieja, że może już niedalekim jest okres, gdy wiedza ludzka i w tej dziedzinie uczyni skuteczne postępy.

## Z higieny i pielęgnowania urody.

### Czy mogę choć trochę podrosnąć?

Lwów, 3 września.

Pytanie to, jakkolwiek może się wydać dziwne, bywa jednak bardzo często stosowane do instytutów kosmetycznych oraz lekarzy, których specjalnością jest pielęgnowanie urody. Istotnie bowiem, o ile chodzi o estetyczne wrażenie powierzchowności, wzrost odgrywa doniosłą rolę. Więcej wprawdzie u mężczyzn aniżeli u kobiet, bo niska, harmonijnie zbudowana kobieta może sobie rościć prawo do piękności i nawet odpowiada upodobaniu wielkiej liczby mężczyzn. Jednak i tutaj pewna granica musi być osiągnięta, poniżej której zejść nie można. — Osoba, która tej granicy nie dosięgła, a nawet wiele z tych, które tuż przy niej się zatrzymały, doznają zazwyczaj przykrego uczucia upośledzenia, a niepokojąca figurka odbiera im pewność siebie w stosunku do świata zewnątrz niego.

Z tego względu umiejętna sztuka kosmetyczna nie może i tego problemu pozostawić na uboczu. Niestety, jak dotąd, „przedłużenie“ ludzi dojrzałych którzy minęli okres wzrostu, nie jest rzeczą łatwą i nie może wydać zbyt wydatnych rezultatów.

Korzystniejsze wyniki można osią-

gnąć, jeżeli rozpoczyna się odpowiednio zabiegi u dzieci, które na swój wiek trzymają się małe. Tutaj stosowanie gimnastyki, wpływ naturalnych czynników, jak słońce, powietrze, odpowiednie odżywianie, dbałość o dostateczną liczbę godzin snu i wypoczynku, nie przemęczanie organizmu pracą umysłową, może doprowadzić do przewyciężenia zastoju we wzroście tak, że, dzieci, które początkowo, przed poczęciem odpowiednich zabiegów, trzymały się małe, w krótkim stosunkowo czasie dorównują swoim rówieśnikom, a czasem ich nawet prześcigają.

Bez wątpienia odpowiedni nacisk, położony na wychowanie fizyczne, od działywa bardzo wydatnie na wzrost. Dlatego nie powinno się o tem zapominać, zwłaszcza u dzieci leniwo rosnących i tam, gdzie w okresie dojrzewania nie osiągnięto one jeszcze odpowiedniej miary. Co prawda, nie można naznaczyć ścisłej granicy lat, w których się rośnie. Nieraz zdarza się, że młodzieniec czy panienka dopiero po 18-tym roku życia, który zazwyczaj jest okresem znaczniejszego wyrastania, wystrzeli nagle w górę. W każdym razie jeśli do 18 roku życia to nie



## KRONIKA

3

WRZEŚNIA  
Wtorek  
Bronisławy

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

## TEATR WIELKI:

Wtorek, 3. bm. godz. 7.30 „Pajace” z Chorjanem i występ taneczny Dani Darling.

Środa, 4. września o godz. 7.30 wiecz. operetka W. Kollo „Baron Kimel”.

## TEATR MAŁY:

Wtorek, 3. września godz. 7.30 wiecz. „Pygmaljon” komedia Shaw'a.

Środa, 4. września o godz. 7.30 wiecz. „Pygmaljon”, komedia Shaw'a.

Z Teatru Wielkiego. Dziś we wtorek 3. bm. daje Teatr Wielki operę Leoncavalla „Pajace” z gościnnym występem znakomitego tenora Gustawa Chorjana. Pozostałą obsadę stanowią: pp. Popowiczówna, Cyganik, Płoński, Łowczyński, Fedyczkowska. Przy pułce kapelmistrz Lehrler. — Operetka Waltera Kollo „Baron Kimel”, zdjęta z repertuaru w pełni powodzenia przez wyjazd na występy do Krakowa i Krynicy, powraca na afisz w środę 4. bm. Prócz nowo zaangażowanej p. Stadnikówny, która wystąpi po raz pierwszy w roli Mildy, pojawiają się ulubienicy Lwowa z pp. Korabianką, reżyserem Tatrzańskim i Ruszkowskim na czele. Operetka dyryguje kapelmistrz Wojnarowicz.

Teatr Mały daje dziś i w dniu następnym świetną komedię Shaw'a „Pygmaljon” w doskonałym wykonaniu wybitnych artystów naszego Teatru z niezrównanym ireną Ładosiówną i Aleksandrem Węgielką w rolach czołowych.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Grzech Jugi”.

CHIMERA: „Szczęście u kobiet”.

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

COLOSEUM: „Ciemna afera” oraz „Kapralski milioner”.

FATAMORGANA: „Tajny Kurjer”.

GRAZYNA: „Powojenny mężczyzna”.

KOPERNIK: „Zuzia Saksofonistka”.

LEW: „Miłość Kozaka”.

LUNA: „Braterstwo krwi”.

MARYSIENKA: „Zuzia Saksofonistka”.

OAZA: „W przeklętym domu”.

PALACE: „Czarne Domino”.

POLONJA: „Dwie noce arabskie”.

PAN: „Zew zmysłów”.

PASAZ: Tom Mix „Tygrys Arizony”.

PROMIEN: „Maska śmiechu”.

enoty”.

STYLOWY: „Grzesznica”.

UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę”.

Konstituujące posiedzenie Komitetu uczczenia Pułaskiego. 5. bm. odbędzie się w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 18-tej konstituujące posiedzenie Komitetu dla uczczenia 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego. Uprasza się wszystkie zrzeszenia i organizacje chcące wziąć udział w tym obchodzie o wysłanie swych delegatów na wspomniane posiedzenie. Zaznacza się, że osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Dr. Józef Koffler, prof. Konserwatorium P. T. M. powrócił i przyjmuje codziennie (ul. Ossolińskich 4.) zgłoszenia na lekcje teorii, harmonii, kontrapunktu, form, instrumentacji, kompozycji, historii muzyki i gry na fortepianie.

Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dnia 7. i 8. września br. odbędzie się w Nowym Sączu doroczny Walny Zjazd delegatów Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej z całej Małopolski. Zjazd rozpocznie się w sobotę, dnia 7. września o godz. 3-ciej popołudniu od posiedzeń Komisji zjazdowych. Komisji będzie cztery: Finansowo-sprawozdawcza, szkolna, oświaty pozaszkolnej wśród dorosłych i oświaty pozaszkolnej wśród młodzieży. Posiedzenia Komisji odbywać się będą w szkole A. Mickiewicza przy ul. Długosza 1. 2. W niedzielę, dnia 8. września br. po uroczystym nabożeństwie odbędzie się o godz. 10-tej przedpołudniem Plenarne posiedzenie Zjazdu w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokol”. Zjazd zapowiada się bardzo licznie.

NUMER TARGOWY  
„GAZETY PORANNEJ”

Z okazji otwarcia „Targów Wschodnich, wydaje „Gazeta Poranna” specjalny, powiększony znacznie numer, poświęcony tej ważnej w życiu Lwowa i ziem południowo-wschodnich imprezie.

Ponieważ numer targowy „Gazety Porannej” wyjdzie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, przedstawia on dla sfer kupieckich i przemysłowych wyjątkowo korzystną sposobność reklamy, której niewątpliwie sfery te, w dobrze zrozumiałym interesie własnym, nie zechcą pominąć.

Zapraszając P. T. kupców i przemysłowców do korzystania z działu reklamowego w naszym numerze targowym, zwracamy się do nich równocześnie z uprzejmą prośbą nadsyłania już obecnie inseratów, gdyż ze względu na pracę techniczną, związaną z wykonaniem powiększonego numeru tylko rychłe zamówienie może zapewnić ich umieszczenie we właściwym dniu i na pożądanym miejscu.

## Welon ślubny dla Doumergue'a

OFIAROWAŁA MU TO, CO MIAŁA NAJDROŻSZEGO.

Paryż, we wrześniu.

(=) Pewna sędziwa chłopka z Cogné du Gers (w pobliżu Tułuzy) odnosiła się z szczególną czcią do prezydenta Doumergue'a. Temu uczuciu chciała w ten sposób dać wyraz, że ofiarowała prezydentowi to, co miała najdroższego. Tą rzeczą najcenniejszą, którą posiadała w domu był welon ślubny, który przechowywała niby

jako świętą relikwię  
Zapakowała starannie drogocenną

pamiętkę, dołączyła do niej list pełen serdecznych życzeń i czolobitnych słów i zaadresowała przesyłkę: „Pan Prez. Republiki, Paryż, Pałac Elizejski”.

Sympatyczna kobiecina doznała jednak przykrej niespodzianki. Mia nowicie szef protokołu nie uznał tego daru za stosowny i odesłał go chłopce. Gdyby sam prezydent dowiedział się był o tym darze z pewnością byłby go przyjął.

## Z życia prowincji.

## Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemysł, we wrześniu.

(M) Sp. Józef Kędzierski, inżynier, en. inspektor kontroli techn., osobistość znana i ceniona w sferach katolicko-narodowych, prezes Sodalitacji Marjańskiej oraz prezes Ligi Katolickiej zmarł tu w 74 roku życia.

Budowa gmachu Polskiej Bursy Rzemieślniczej przy ul. Dworskiego już została rozpoczęta. Będzie to piękny budynek, w którym znajdzie pomieszczenie kilkudziesięciu uczniów rzemieślniczych. Komitet budowy rozporządza pewnym zapasem gotówki i ma zapewnione poparcie finansowe.

Sierpem zraniła się ciężko w nogę podczas pracy w polu 15-letnia Józefa Potoronas, córka Jurka, zatrudniona przy robotach rolnych w dworze ks. Lubomirskiej w Bakończycach.

Oszukańczą jazdę samochodem z Krakowa do Przemysła urządzili sobie dwaj osobnicy, którzy tu zajęli do hotelu „City”, zapowiadając szoferowi Stanisławowi Niemcowi, że następnego dnia pojedą dalej. Kiedy jednak trochę później Niemiec zgłosił się w hotelu zawiadomiono go, że goście wyszli i już nie wrócili. Więcej też ich nie zobaczył ani szofer, który wskutek tego poniósł znaczną szkodę, a on też zarząd hotelu. Obaj oszuści, z których jeden nazywa się Eug. Dnielich, zwiaili w niewiadomym kierunku.

Konjokradcy zamordowali spółnika. Do

Zjazd komendantów (naczelników) Zawodowych Straży pożarnych odbędzie się 8. bm. o godz. 9-tej. we Lwowie, w gmachu miejskiej Straży pożarnej przy ul. Podwale 1. 6. Celem zjazdu jest o-

więzienia tuł. sądu okręgowego odstawiono niejakiego J. Lachawca i G. Pakulca pod zarzutem zbrodni morderstwa które popełnili na osobie niejakiego Jankla Goldsteina z Radymna. Wszyscy trzej stanowili trójkę koczowniczą, która jednak w czasie ostatniego złodziejskiego przedsięwzięcia widocznie mocno się pokłóciła. W czasie kłótni Pakulec i Lachawec zamordowali Goldsteina za pomocą jakiegoś tępego narzędzia, którym zadali mu kilka ran w głowę, wszystkie śmiertelne. Następnie obaj stracili zwałki Goldsteina do Sanu, z którego je wyłowiono epodal Michałówki ad Radymno.

Pierwsza rozprawa przed sądem przy sięgłych wedle przepisów nowej procedury karnej została wyznaczona na dzień 2. bm. Chodzi o zbrodnię rabunku. Przewodniczy sędzia s. o. Krzemieński.

Liceum handlowe przy Państwowej Szkole kupieckiej, prowadzone przez Towarzystwo, pod przewodnictwem rad. miej. dyr. T. Cieślńskiego, ma, jak słychać, zapewniony rozwój dzięki licznemu wpisom na to pożyteczne studjum.

Nader wielką frekwencję wykazuje też średnia Szkoła zawodowa żeńska T. S. L. przy ul. Czarnieckiego.

Niektóre szkoły powszechne będą tak przeprowadzone, że kierownictwa będą zmuszone wprowadzić naukę popołudniową w oddziałach równorzędnych klas zwłaszcza niższych.

mówienie spraw, połączonych z założeniem Związku Zawodowych Straży Pożarnych, oraz wzięcia udziału w Świącie Miast Polskich i zwiedzeniu Targów Wschodnich.

Wpisy do założonej w br. 3-letniej szkoły żeńskiej wyrobów galanteryjnych we Lwowie, ul. Zadwórzeńska 70., trwają do 10. bm. Podania wraz z świadectwem ukończonej kl. VII. i metryką urodzenia na dowód ukończenia 14 lat, należy wnieść do Dyrekcji szkoły. Nauka w tym roku obejmuje wypalanie, malowanie i wygniatanie na skórce, wyroby galanterji skórzanej, oraz przedmioty ogólnokształcące, ponadto wiadomości z zakresu bielizniarstwa, krawieczyny i gospodarstwa domowego. Drugi rok nauki obejmuje rękawicznictwo, trzeci gorseciarstwo.

W związku z opisem napadu opryszków w Parku Kilińskiego, zjawił się w redakcji naszej p. Józef Gorecki, woźny Banku Handl. stwierdził, że nie brał on żadnego udziału w zajściu powyższym i prawdopodobnie pod jego nazwisko tylko ktoś się podszyla.

(—) Włamanie i kradzieże. Onegdaj w nocy dokonano włamania do fabryki mydła Hirscha Nagelberga, przy ul. Weteranów 6, skąd skradziono większą ilość mydła nie stwierdzono na razie ilości. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowano 21-letniego Michała Waškowa. Ubiegłej nocy skradziono z mieszkania Adolfa Turskiego, przy ul. Domagaliczów 10, garderobę wartości 630 zł. — Na przystanku tramwajowym, przy ul. Łyczakowskiej skradziono wczoraj wieczorem Uszerowi Pomeranzowi, blacharzowi z Brzeżan, portfel zawierający 400 zł. i 24 dolarów.

(—) Bestjański właściciel realności. Klara R. zamieszkała przy ul. Kleparowskiej 4 doniosła policji, że niejaki Naftali Schönfeld, właściciel tej realności przedwczoraj stracił ze schodów jej matkę 87-letnią Emilję R., a przy upadku staruszka doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych i jest ciężko chora. Przeciwko zuchwałemu kamienicznikowi skierowano doniesienie karne do Prokuratury.

(—) Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Wasyla Dackę za kradzież u przeży na szkodę Henryka Teichera, Pańkowa Bazylego za opilstwo i awantury, Eugenjusza Nakonecznego z m. Zofji 22 za wyłudzenie 25 zł. od Anny Nazar, Jętkę Krakower, służącą za kradzież gotówki i bielizny na szkodę Ruzji Siebert, oraz Natana Baracha zegarmistrza, poszukiwanego przez Komisarijat V.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawadzającemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla Matki Obrońcy Lwowa”.

## Z kraja.

Rodzina zatruta grzybami. Przy ul. Zórawiej w Łodzi po spożyciu grzybów na kolację cała rodzina Szymonowiczów uległa zatruciu. Dwoje dzieci w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

## Ze świata.

Oflary nieszczęśliwych wypadków we Francji. „Le Journal” donosi, iż od 13. lipca do 31. sierpnia br. w wypadkach samochodowych, samolotowych i innych zginęło we Francji 427 osób, a rany odniosło 997.

Napad na czterech  
judziUWIEŃCZONY NADER MARNA  
ZDOBYCZA.

Lwów, 1 września.

(—) Przedwczoraj wieczorem na przysiódku Tyrawa ad Tianowice, pow. Sambor dokonano rabunku na powracających z Sambora Michała i Onufrego Szymonów oraz Stefana i Jana Czerestów, którym zrabowano jedynie jakieś drobniactwo.







palanny wiedeńskiej orkiestry symfonicznej.

**Monachjum 533 19.30** Koncert śpiewaczy Marty Mayerhans (alt). W programie pieśni Ehenberga i Straussa.  
**Budapeszt 550 19.30** Koncert orkiestry cygańskiej Simi. 20.35 Koncert kameralny. Wyk. Ernst Dohnay i kwartet smyczkowy Melles.

**Hulzen 1875 18.40** Koncert symfoniczny orkiestry harlemskiej pod dyr. Beinuma. Solista Louis van Tulden (tenor).

**Środa, 4. września 1929.**

**Warszawa 1411 16.30** Muzyka z płyt gramof. 18.00 Koncert popularny. Muzyka polska. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Stefanja Raczyńska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.) 20.30 Koncert solistów Lidja Kmitowa (skrzypce), Aleksander Michałowski (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). 23.00 Muzyka taneczna.

**Kraków 312 17.50** Transm. z Poznania. 22.45 Transm. z Poznania.

**Poznań 334 17.20** Audycja dla dzieci w wyk. Wujcia Czesia. 17.50 Komunikaty P. W. K. (transmisja na wszystkie stacje polskie). 20.30 Koncert organowy w wykonaniu prof. Feliksa Nowowiejskiego. W programie utwory kompozytorów czeskich. 21.00 Audycja wokalna. Wyk. Kajetan Kopczyński (baryton). 23.00 Muzyka taneczna.

**Katowice 408 16.20** Muzyka z płyt gramof. 18.00 Transm. koncertu z Warszawy. 19.45 Kom. sportowe. 20.30 Transmisja z Warszawy.

**Włno 385 20.30** Transm. z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna.

**Lipsk 259 16.30** Koncert popularny Orkiestry Drezdeńskiej. 20.30 Koncert śpiewaczy Elzy Stünzer (sopran). 21.00 Engelbert Hilde odśpiewa wesole piosenki.

**Frankfurt 390 20.00** Transm. z Bad Romburg Koncert symfoniczny. Solista Gustaw Lenzewski (skrzypce). Kompozycje Beethovena 21.30 Transm. z Kursau w Cannstadt, Koncert Sztutgarckiej Orkiestry Filharmonicznej.

**Berlin 418 19.30** Koncert Fritza Ohrmanna (fiszharmonja). W programie melodie Vivaldego, Glücka, Karg-Elerta. 20.15 Produkcje chóru „Berliner Liedertafel”.

**Rzym 17.30** Koncert.

**Laugenberg 473 17.35** Transmisja z Essen. Koncert Orkiestry Gruga. (Muzyka popularna). 20.00 Koncert Dusseldorfskiej Orkiestry Kameralnej.

**Praga 487 15.00** Płyty gramof. 19.30 Transmisja z „Narodni Dviadlo” — „Pocałunek”, opera w 3 aktach Smetany.

**Bruksele 509 21.15** Muzyka kameralna.

**Wiedeń 16.00** Koncert kapeli Holzer. 19.00 Dr. F. Deutsch: „Lekarz sportowy”. 20.00 „Enoch-Arden” Alfreda Tenynsona, muzyka R. Straussa.

**Monachjum 533 20.00** „Orfeusz i Eurydyka”, opera Glucka. 22.45 Koncert i muzyka taneczna.

**Budapeszt 550 17.15** Pieśń węgierska, wyk. Emma Komlossy i orkiestra cygańska Jancsi Rigo. 22.30 Koncert ze

społu członków orkiestry Opery Królewskiej.

**Konigswusterhausen 1635 20.00** „Dzieci królewskie”, opera w 3 aktach Humperdincka.

**Kowno 1935 20.30** Muzyka wieczorna.

## OGŁOSZENIA.

**PENSJONATY I LETNISKA**  
10 groszy za wyraz.

**PENSJONAT „Irena” w Topolnicy** na linii Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwinetnym utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena”, Strzyki-Topolnica.

**POMOC LEKARSKA.**

**B. lek. szpit. wiedz.**  
**Dr. NORBERT JUPITER**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, Stanisławów, 3-go Maja 11. Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków 5410-7

**Lekarz chorób wewnętrznych.**

**Dr. Zygmunt Günstein**  
Lwów, ul. Listopada 17.  
**powrócił.**

**DENTYSTA**  
**Józef SELZER**

Lwów, Gródecka 64, tel. 47-93.  
Sztuczne zęby, korony i mostki według najnowszych systemów.  
Ceny przystępne. Dogodne spłaty. 6671-2

**NAUKA I WYCHOWANIE.**  
10 groszy za wyraz

**STUDENTKA filozofji (łacina)** poszukuje korepetycji. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolna” w administracji. 6633

**BLUGOLETNI** uczeń prof. Cetnera udziela początków nauki gry na skrzypcach oraz przyjmuje kandydatów (tki) seminarjów nauczycielskich na lekcje skrzypiec po bardzo przystępnej cenie. Zgłoszenia pod adr. ul. Potockiego 69, drzwi nr. 14, między 11 a 1 godz. przedpoł. i 5 a 7 wieczór. 6635

**„ECOLE FRANCAISE” — BATOREGO 34** przyjmuje wpisy na kursa języków: francuski, angielski, niemiecki, stenografia, buchalterja, pisanie na maszynach. Rodowite siły. 6609-3

**KONCES. Kursy Naukowe „Oświata”** Lwów, Miłkowskiego 11 przyjmują wpisy na jednoroczne względnie dwuletnie przygotowanie do matury gimnazjalnej, seminarjalnej, egzaminu z zakresu sześciu oraz czterech klas gimnazjalnych. Uczą jedynie fachowe siły. Reflektuje się na kandydatów w nauce zaawansowanych. Wszelkich wyjaśnień udziela sekretariat od 11—1 i 5—7. Prospekty darmo. Na odpowiedź zna-czek. 6655-7

**WOLNE POSADY.**  
10 groszy za wyraz

**RZĄDCA-ekonom** dla jednego folwarku tylko z pierwszorzędnymi świadectwami i poleceniem zostanie przyjęty od 1-go listopada. Kawalerowie mają pierwszeństwo. Oferty z odpisanym świadectwem wnosząc: Administracja „Gazety Porannej” Nr. 9291. 6656-3

**CHCESZ** otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Zórawia 42 h. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Ządajcie prospektów. 6536-12

**POSZUKUJĘ** uczniów relig. katolickiej do handlu (nie korzennego). Całe utrzymanie i mieszkanie przy rodzinie. Listy do Administracji pod „Pożyczka 300 dolarów”. 6528-3

**AGENCI.** Sposobność wielkich dochodów dla pracujących w branży asekuracyjnej, losowej itp. Zgłoszenie się w własnym interesie w Hotelu Krakowskim u p. dyr. Tunisa w godzinach 9—1 i 3—6. Przyjęcia w niedzielę, poniedziałek i wtorek. Początkujących wyszka-la się. 6480-2

**POSADY POSZUKIWANE.**  
3 grosze za wyraz

**DO 500 ZŁOTYCH** dam za wyrobienie stałej posady biurowej kasjerki, sekretarki, lub urzędniczki w gminie, samorządzie lub większej Firmie we Lwowie lub na prowincji przy kolei. Mam kilkuletnią praktykę w urzędzie miejskim, pierwszorządne kwalifikacje i referencje, piszę na maszynie. Zgłoszenia do Administracji pod „Stała urzędniczka”. 6586-3

**MIESZKANIA, SKLEPY.**  
10 groszy za wyraz

**3 POKOJE** o dwóch łózkach, osobne wejścia, komfort, osobno, razem na Targi wynajmę. Piotra 25, parter, drzwi 3. 6670-2

**INTELIGENTNA** rodzina przyjmie na stancję panią lub chłopczyka z lepszego domu. Jakóba Strzemię 2, drzwi 4. 6658

**INTELIGENTNE** panienki znajdą utrzymanie, domową opiekę, Morawska, Okólskiego 6, róg Sapiehy i Listopada. 6622-3

**PRZYJMĘ** kilka panienek, Opieka, for-tepian, telefon, łazienka. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 27, II. piętro na prawo. 6483

**PRZYJMĘ** studentów lub panienki na mieszkanie z utrzymaniem, opieka rodzicielska Zgłoszenia Batorego 34, III. p. drzwi XVI. 6639-2

**PRZYJMĘ** jedną lub dwie panienki na utrzymanie. Pokój osobny wchód, for-tepian, komfort, Chodkiewicza 7, drzwi 11. 6643

**STUDENTÓW** z niższych klas gimnazjalnych 1 lub 2-ch na stancję przyjmę zaraz. Profesor, Grodzickich 4, boczna Rynku, drzwi 14. 6644-2

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**  
12 groszy za wyraz.

**NAJTANIEJ** kołdry, koce, materace poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca

**KAZ. SKIBIŃSKI**

Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.  
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

**GARNITUR** salonowy, lampa naftowa — drzwi dwuskrzydłowe nowe do sprzedania Kochanowskiego 95, od 12—14. 6669

**PIANINO** kupię zaraz, gotówką płacę. Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 6666-5

**FORTEPIAN** do nauki za zł. 650 zaraz sprzedam, Senatorska 10, parter, tylko od 5—6. 6657-2

**FORTEPIANY** pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, najnowsze modele, na różne ceny, w naszym składzie, możliwie najtaniej, sprzedaje Hanak: Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 6618-10

**W ZIMNEJ WODZIE** przy stacji sprzedam tanio parcelę 200 sążni. Jan Haberstock, Kasztelańska 5. 6634

**SPRZEDAM** parcelę 620 sążni kwadr. ul. Lwowskich Dzieci na dogodnych warunkach, jest gaz, wodociąg, elektryka, kanał, wiadomość ul. 29. Listopada 1. 29. II. p. na lewo. 6638

**Materace włosienne i z trawy**  
**Władysław WEBER**  
WŁÓW, BATOREGO 2.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 4. IX. 1929.

**MAKS BRAND.**

3

## TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Dalszą rozmowę przerwało wejście pani Lodge, która przyszła, aby przypomnieć Jackowi, że umówili się na godzinę piątą celem złożenia wizyty jednemu z jej znajomych.

Jack pożegnał się ze swym przyjacielem, przyrzekając mu, że w najbliższych dniach postara się z nim spotkać, by omówić obszernie wszystkie szczegóły projektowanej wyprawy.

ROZDZIAŁ II.

TANGLE.

Było to już od lat uświęcone tradycją, że William Lodge nie brał nigdy udziału w żadnych naradach rodzinnych. Zawsze zrównoważony, spokojny, chłodny, traktował żonę swą z uprzedzającą grzecznością; potrafił jednak nieraz w trakcie najgorętszej rozmowy zamknąć się w uporczywym milczeniu, nie zdradzając pod maską

kamiennego spokoju nic ze swych uczuć i poglądów.

Dziś wieczorem jednak pani Lodge zdobyła się na niezwykłą odwagę. Zaczęła mówić obszernie o swym jedy-naku, o dziwnym trybie jego życia, o smutnej przyszłości, jaka go czeka...

Pan Lodge słuchał spokojnie, zakładając tylko od czasu do czasu nogę na nogę, co było u niego oznaką pewnego zniecierpliwienia.

— Przecież Jack skończył już trzydziestkę! — wołała pani Lodge niemal z płaczem, a cóż on dotychczas w życiu zrobił?

— A cóż robią inni mężczyźni w jego wieku i w podobnej pozycji społecznej? Zastanów się sama, — odparł William z niewzruszonym spokojem.

— Przecież już czas chyba, aby pomyślał o żonie!

— Moja droga, w tej sprawie nie licz na moje poparcie. Nie myślę i nie mogę zmuszać Jacka do małżeństwa. Tutaj tylko on sam może decydować.

— Na cóż ty jeszcze czekasz, na miłość Boską? Może na jakąś romantyczną przygodę miłosną?

— I to możliwe.

— Przecież żyjemy w dwudziestym wieku! Williamie, przykro mi to powiedzieć, ale widzę, że więcej dbasz o swoje interesy, niż o przyszłość naszego jedyne-go syna.

— Owszem. Nie zapomniałem o tem ani na chwilę; od pierwszego dnia, gdy Jack przyszedł na świat.

— A jakże. On dla ciebie zupełnie obcy. Nie znasz go zupełnie.

— Znam go najlepiej, całego, od stóp do głowy.

— I nie zdajesz sobie sprawy, że obecnie przechodzi on krytyczny okres swego życia?

— Owszem. Wiem o tem.

— I mimo to nie chcesz niczego przedsięwziąć?

Nie. Bo nie chciałbym w niczem wpływać na jego wolną wolę i swobodny wybór.

— Jack to poczciwy chłopiec. Skoro mu znajdziemy żonę, wkrótce pogodzi się z losem. Zrozumie, że te wszystkie tak zwane małżeństwa z miłości wyglądają może ładnie w powieściach, ale nie w życiu.

— O, to mylisz się bardzo, moja

droga. Jack wydaje ci się potulnym, spokojnym chłopcem... Ale nie radzę nikomu zdrasnąć mu skóry, bo wówczas zmienia się on w straszne-go tygrysa.

— Skądże ty to możesz tak dokładnie wiedzieć?

— Jack jest moim synem — odparł krótko, zamykając na tem dyskusję.

\*

Nazajutrz rano Jack wsiadł do auta razem ze swoim kamerdynerem, Henry Sanfordem. Postanowił pojechać do owego Wainwrighta, celem zakupna sztućca kaliber 577; kamerdynera zabrał ze sobą, gdyż i jemu trzeba było kupić odpowiednią strzelbę, o ile mieli obydwaj naprawdę wyjechać do Afryki. Sanford był idealnym służącym, świadomym doskonale różnicy społecznej, dzielącej go od jego pana, a mimo to przywiązany do niego całą duszą. Co jednak Jack jeszcze więcej w nim cenił, to fakt, że Sanford wogóle zdawał się nie wiedzieć, co znaczy trwoga i strach.

C. d. n.



**FORTEPIAN** nowoczesny, modny, znakomity sprzedam, część ulgowo, Koperska 26. Skieniarski. 6614-4

**RZEŹNICY!** Hak! porcelanowe na mięso, noże, staki poleca Rentschner, Legjónów 37. 6482-10

**RÓŻNE DONIESIENIA.**  
10 groszy za wyraz

**INSTYTUT** kosmetyczno-fryzjerski Berty Thiel, pl. Trybunalski 1, I. p. telefon 54-86. Ostatnie nowości z zakresu kosmetyki, okłady odmładz. maseczki gorące przeciw zmarszczkom, farbowanie brwi na stałe, farbowanie włosów Henną, ondulacja wodna, najnowsze fryzury, manicure. 6664

**NADZWYCZAJNE** Walne Zgromadzenie Małopolskiej Kasy Kredytowej, Spółdz. odp. udz. we Lwowie odbędzie się dn. 10. września 1929, o godz. 7. wiecz w lokalu spółdzielni. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie o wynikach rewizji przeprowadzonej przez Radę Spółdzielczą. 2) Sprawozdanie o przyjęciu do wiadomości przez Sąd okręgowy Wydział handlowy we Lwowie zmian statutu uchwalonych na Walnym Zgromadzeniu dnia 14. lutego 1929. 3) Zmiana przepisu §§ 5 i 6 statutu. 4) Wnioski członków. Zarząd Spółdzielni: Dr. A. Frey, A. Stein. 6659

**PANIE** pracujące mogą wyjątkowo w tym roku korzystać z zabiegów kosmetycznych opartych na jedynych racjonalnych paryskich metodach i środkach, Lwów, Bourjarda 4. „Eureka“. 6022-3

**RADJOAPARATY**  
i części składowe

najtaniej tylko we firmie  
**Norbert ARNOLD**  
optyk  
Lwów, Jagiellońska 9, tel. 75-05  
ładowanie akumulatorów. Na czas ładowania wypożyczamy inny akumulator.

**KONC. BIURO PORAD PRAWNYCH**

L. WRÓBLA em. str. radcy Skarb. w sprawach podatkowych dla osób prawnych i fizycznych przy ul. Marczej 20 parter prawy, od godz. 10-1 i 4-6.

**KAKTUSY**

wielki wybór **Dr. BACH**  
RYNEK 2 LWÓW Tel. 67-32.

**Humor.**



**NIEPOROZUMIENIA**  
— Doprawdy, jak trudno dziś odróżnić męczyznę od kobiety. Czy to chłopiec, czy dziewczyna?  
— Nie, to moja córka.  
— Pardon, nie wiedziałem, że pan jest jej ojcem!  
— Przepraszam, jestem jej matką!..

**OGŁOSZENIE.**

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza ofertowe przetargi publiczne na dostawę niżej wyszczególnionych materiałów.

Data przetargu	Nazwa materiału
27. września 1929 r.	1) pokost czysto lniany i 2) dekstrynę.
1. października 1929 r.	1) biel cynkową i 2) świece wagonowe.
4. października 1929 r.	1) poduszki maźnicze, 2) węże parciane, 3) sznury, liny konopne, 4) ultramarynę.
11. października 1929 r.	1) płótna, 2) szpagaty konopne zwyczajne i angielskie, 3) skóry, 4) karbolineum.
15. października 1929 r.	1) pasy skórzane, 2) czyściwo do czyszczenia maszyn, 3) szczeliwo-pakunki konopne lojowanogranitowane, 4) materiały ściernie
18. października 1929 r.	1) ściěrki płócienne, 2) pendzle
22. października 1929 r.	1) odpadki bawełniane do podbijania maźnic, 2) konopie czesane.
25. października 1929 r.	1) miotły brzożowe.
29. października 1929 r.	1) filc twardy i miękki.

Warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Zasobów Dyrekcji (ul. Słowackiego 2, III. piętro, pokój 38) osobiście w godzinach urzędowych od 12 do 13, lub pocztą po zgłoszeniu prośby.  
**DYREKCJA K. P. W WILNIE.**

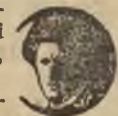
**RESTAURACJA** i pokój śniadani „Tivoli“ ul. Piłsudskiego, tel. 78-14 poleca smaczne obiady, kolacje oraz wybór artykułów śniadankowych pod zarządem Karola Hochy. 6604-3

**HAUER MAURZYCY** unieważnia zgubioną książeczkę wojskową konia Nr. 254514 pochodzącą od Bernarda Dickmana, Borysław. 6640-3

**Inserujecie**  
w **GAZETIE**  
**PORANNEJ**

**Bezpłatnie Czytelnikom „Gazety Por“.**

Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia — darmo. Posnasz kim jesteś, kim być możesz Warszawa, Psychografolog Szyller Sokołk, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr znaczkami pocztowymi na przesyłkę załączysz. Przyjęła osobiste płatne godz. 11-7 wiecz.



**KONKURS.**

Wydział powiatowy w Kałuszu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inspektora samorządu gminnego przy Wydziale powiatowym w Kałuszu z poborami funkjonariuszów państwowych grupy VIII. z 15% dodatkiem komunalnym.

Wymagane warunki:

- 1) obywatelstwo polskie i wyznanie rz. kat.
- 2) nieprzekroczony 40 rok życia
- 3) ukończona szkoła średnia z egzaminem dojrzałości
- 4) egzamin z rachunkowości państwowej
- 5) najmniej 3 letnia praktyka samorządowa lub administracyjna

Posada nadana będzie prowizorycznie na jeden rok, po upływie którego nastąpić może stabilizacja.

Należycie udokumentowane podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnieść do Wydziału powiat. w Kałuszu do d. 8. września b. r.

Kierownik Tymczasowego Zarządu Powiatowego:  
Starosta: **KOSTOŁOWSKI** m. p.

**Koncesjonowane biuro windykacyjne „KONFIDENCJA“**

Warszawa, Bielańska 9. Tel. 12-12.

załatwia windykacje protestowanych weksli i wyroków, na żądanie jak również na własny rachunek.

**SOL DO CO WIECZOR**

**USKRZYDŁA STOPY**  
**USZCZUPLA NOGI W KOSTCE**

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru goliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie honorujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA**  
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 0.50  
Bez dostawy . . . . . zł. 0.40  
Za granicę . . . . . zł. 0.90